

Umacniamy sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, podstawę władzy ludowej, źródło siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Hasła na „Dni Oświaty, Książki i Prasy”

Główny Komitet Obywatelski „Dni Oświaty, Książki i Prasy” ogłosił hasła, pod którymi przebiegać będą tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.
Hasła te mobilizują społeczeństwo do jak najżywszego udziału w życiu kulturalnym, do walki o rozszerzenie oraz umocnienie Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni.
Hasła podkreślają znaczenie prawdziwej kultury w walce o pokój i braterstwo ludów oraz zwracają uwagę na wspaniałe osiągnięcia i możliwości rozwoju nauki i oświaty w Polsce Ludowej.
Szereg hasel poświęconych jest roli prasy, walczącej o pokój, mobilizującej do zwycięskiego wykonywania zadań planu oraz zwalczającej — w oparciu o rzetelne korespondentów robotniczych i chłopskich — burżuazję i szkodnictwo.

„Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR wypełniony osiągnięciami postępowej kultury polskiej”, „Nieśmiertelne dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina uczą nas walczyć i zwyciężać”, „Avicenna, Leonardo da Vinci, Gogol, Hugo — to pomniki postępowej myśli ludzkiej”, „Naukowcy! Zacieśniajcie więź teorii z praktyką, nawiązujcie jeszcze ściślej łączność z przodownikami pracy miast i wsi!”, — głoszą m. in. hasła „Dni”.

Hasła wzywają robotników, techników i inżynierów do walki o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych, wzywają uczonych, artystów, nauczycieli do rozwijania narodowej kultury polskiej.
Hasła „Dni Oświaty, Książki i Prasy” jak najostrejszą piętnują imperialistycznych podżegaczy wojennych i ludobójców amerykańskich — wrogów pokoju i kultury.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II. Nr 102 (204) Białystok, wtorek 29 kwietnia 1952 r. Cena 15 groszy

104 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Sejm uchwalił ustawy: o ratyfikacji umowy między Polską i NRD o żegludze na wodach granicznych, o pracy na morskich statkach handlowych i o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego

WARSZAWA (PAP) 104 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 28 kwietnia 1952 r. otworzył marszałek Kowalski po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 4. 1952 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną.
Na posiedzenie przybył przedstawiciel rządu z premerem Cyrankiewiczem na czele.
Po załatwieniu formalności wstępnych marszałek powitał domiłą i życzliwą atmosferą posiedzenia przez mandatów poselskich przez posłów Głodkiewicza i Jarosza.
W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Wą-

growski (PZPR) złożył sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie żegludgi na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, podpisanej w Berlinie dnia 6 lutego 1952 r.

Posł sprawozdawca podkreśla, że omawiana umowa jest przejawem stale roszczeniowej i pogłębiającej współpracy we wszystkich dziedzinach między Polską a NRD, jest wyrazem zacieśnienia stosunków, opartych na nowej płaszczyźnie trwałego porozumienia i przyjaźni obu narodów.
Umowa w sprawie wód granicznych oparta jest na zasadzie pełnej równości i współdziałania, służyć ona będzie potrzebom gospodarczym obu krajów. Statki i tratwy polskie i niemieckie będą korzystały z wód żeglownych na całej szerokości granicznej Odry i Nysy Łużyckiej bez żadnych formalności celnych i paszportowych oraz opłat żeglugowych. Umowa obejmuje 173,5 km biegu Odry, które stanowią granicę, pozostałe 540 km koryta pozostające na terytorium Polski, nie stanowią wód granicznych.
W imieniu komisji spraw zagranicznych pos. Wągrowski wniósł o uchwalenie przez Sejm ustawy. W głosowaniu ustawę przyjęto jednomyślnie.
Sprawozdanie komisji morskiej i handlu zagranicznego o rządowym projekcie ustawy o pracach na polskich morskich statkach handlowych w żegludze międzynarodowej złożył pos. Stefański (SD).

(Ciąg dalszy na str. 2)

Abg zdążyć przed 1 Maja Chłopi Białostoccy przyspieszają ostatnie prace siewne

Powiaty północne nadrabiają opóźnienie

BIAŁYSTOK — Spółdzielnie produkcyjne w Czerewkach, Zajęczkach i Porosłach w pow. białostockim zakończyły siewy kłosowych i strączkowych. Czerewki i Zajęczki wykonały już sadzenie kartofli i innych okopowych w 65 proc. Porosły — w 50 proc. Sprawnym przebieg siewów w spółdzielniach produkcyjnych i lepsze plony składają chłopów indywidualnych do przechodzenia na gospodarkę zespółową. Do zarządu spółdzielni w Czerewkach wpłynęły ostatnio podania trzech chłopów indywidualnych proszących o przyjęcie ich w poczet członków spółdzielni.

lu wykonał podjęte zobowiązanie. Wyremontował ponad plan 3 żniwiarki, 1 snopowiązałkę i 1 grablarze traktorową. Czyn 1-Majowy przyniósł warsztatowi 2.750 zł oszczędności. (Js)

SUWALKI. — Powiaty północne — Suwałki, Olecko i Goldap coraz bardziej nadrabiają opóźnienie wiosny i w wielu wypadkach dopędziły już powiaty południowe. Gromada Józefowo w gm. Koniechów (pow. Suwałki) zakończyła już całkowicie siewy zbóż kłosowych i strączkowych. Prawie połowa chłopów przystąpiła już do sadzenia kartofli.

Większość siewów w gm. Koniechów wykonano rzędowo. W dużej mierze jest to zasługa kierownika SOM-u, który przetrząca tu siewniki zespołowe, najpierw na gromady o glebie lekkiej, a obecnie na gromady o glebie ciężkiej.

W gminie Zawyki siewy zakończyło 16 gromad. Jako pierwsze skończyły siewy gromady Doróżki i Baranki. Gromada Czaczki po raz pierwszy siała w tym roku rzędowo. W 100 proc. zostało siewnikami zboże jare 6 chłopów. Gmina Zawyki nie wykorzystwała w całej pełni swych siewników, gdyż kierownik SOM-u ograniczył się do rozdzielania siewników na gromady i ani razu ani on sam, ani nikt z GS-u nie kontrolował dotychczas pracy i stopnia wykorzystania maszyn przez chłopów.

Podobnie i w gminie Ruków wiele gromad zakończyło już siewy kłosowych. Gromada Niemcowizna częściowo przystąpiła do sadzenia kartofli.

W gminie Zabłudów pierwszy zakończył siewy Jan Zak z gromady Kolpaki, przewodniczący GRN w Zabłudowie.

GOLDAP. — Gmina Dubieninki w pow. goldapskim wykonała już 45 proc. zasiewów zbóż kłosowych i strączkowych. Większość chłopów zasiała już koniczynę i saradellę.

W ramach Czytu 1-majowego, we wszystkich gospodarstwach Zespołu PGR Knyszyn, siewy zbóż kłosowych i motylkowych zostały całkowicie zakończone na 3 dni przed zaplanowanym terminem, w dniu 27 kwietnia.

AUGUSTÓW. — W powiecie augustowskim zakończyły siewy kłosowych i strączkowych gminy Dąbrowa, Szczerbo-Olszanka. W gminie Dąbrowa jako pierwsze zakończyły siewy gromady Ziółkowo i Sucha Wieś, w gminie Szczerbo-Olszanka gromada Nowinka. Z pozostałych gmin powiatu prace siewne dobiegają końca w gm. Sztablin i Lipsk.

Gorzej z wykonaniem siewów było w gospodarstwie PGR Białosuknie — które ma największy areal ziemi i odczuwało brak sił roboczych. Aby i tam przedterminowo zakończyć siewy, załogi wszystkich gospodarstw Zespołu Knyszyn, pomogły gospodarstwu Białosuknie w siewach w dniu 27 km. W ciągu dnia siewy zakończono.

ŁOMŻA. — Chłopi z gromady Drozdowo w pow. łomżyńskim uprawili dotychczas i obsiali 7 ha odłogów. Siewy zbóż kłosowych i strączkowych wykonano do dnia 26 km, w 75 proc. Szybko postępują naprzód siewy w gminie Rutki, gdzie przoduje gromada Meżenin, która już zasiała prawie wszystkie kłosowe, strączkowe i len.

W pracy wyróżnili się kierownicy gospodarstw: Albin Zawada — Starowola, Antoni Wierzbicki — Kaczk-Zucielce, Franciszek Busko z Nowej Wsi oraz traktorysty Władysław Oświeciński z gospodarstwa rybnego Knyszyn, Henryk Ciborowski ze Starowoli i inni.

WYSOKIE MAZ. — Gmina Szepletowo w pow. wysoko-mazowieckim, jako jedna z pierwszych zakończyła siewy zbóż kłosowych i strączkowych. Chłopi w gromadach Dąbrowka, Dąbrowa Wielka i wiele innych przystąpili już do sadzenia kartofli. Wszyscy śpieszą się, aby zakończyć siewy całkowicie do dnia 1 maja. Podobnie posuwają się szybko naprzód siewy w gminie Poświętne, gdzie chłopi objęli już zakończyć siewy kłosowych i strączkowych do dnia 1 maja i wykonać sadzenie okopowych przynajmniej w 50 proc.

Wartość prac przedterminowo wykonanych w Czytnie 1-majowym przez załogi gospodarstw Zespołu PGR Knyszyn wynosi 9.875 zł. Podobnie warsztat Zespo-

Delegacja polskich związkowców wyjechała do Moskwy na uroczystości 1-majowe

Na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych wyjechała 27 km. na uroczystości 1-majowe do Moskwy delegacja polskich związkowców.

cy — Józef Markow, znany literat — Bohdan Czeszko, działaczka społeczna — Kłuszynska, przewodnik prac z PGR Przybórkowa — Stefan Kapłon, przewodnik pracy, brygadziśka z ZPB im. Małgorzaty Fornalskiej w Łodzi — Mirosława Tomaszewska i inżynier z Zakładów im. Stalina w Poznaniu — Henryk Kwieciński.

Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący CRZZ — Paweł Wojaś. W skład jej wchodzi: przodujący górnik, który pierwszy w Polsce wykonał przypadające na niego w Planie 6-letnim zadania, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy — Szczepan Blaut, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” II klasy wybitny przodownik pra-

cy — Józef Markow, znany literat — Bohdan Czeszko, działaczka społeczna — Kłuszynska, przewodnik prac z PGR Przybórkowa — Stefan Kapłon, przewodnik pracy, brygadziśka z ZPB im. Małgorzaty Fornalskiej w Łodzi — Mirosława Tomaszewska i inżynier z Zakładów im. Stalina w Poznaniu — Henryk Kwieciński.

Na pomoc sanitarną dla Korei walczącej z amerykańską zarazą

W odpowiedzi na apel CRZZ, wzywający do przyłączenia do pomocy sanitarnej dla ofiar wojny bakteriologicznej, stosowanej w Korei przez amerykańskich ludobójców, ob. Regina Mironczuk-Pawlak z Białegostoku pisze:

nie 13 osób, w tym 9 dzieci. Ojciec wierzył w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, bił się o nią biorąc udział w strajkach i demonstracjach pierwszomajowych. Głodowaliśmy zawsze, chleb rzadko kiedy widzieliśmy w domu.

„Jestem córką ślusarza, który przed wojną często był bezrobotnym i nierzadko musiał zbierać po wsiach kawałka chleba, aby wyżywić jako tako rodzinę. Było nas w rodzinie 13 osób, w tym 9 dzieci. Ojciec wierzył w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, bił się o nią biorąc udział w strajkach i demonstracjach pierwszomajowych. Głodowaliśmy zawsze, chleb rzadko kiedy widzieliśmy w domu.

Przyszła Polska Ludowa i wszystko zmieniło się na lepsze. Robota i chleb znalazły się dla wszystkich chcących pracować i nikt dziś z mojej rodziny nie głoduje, bo każdy ma pracę i chleb.

niej pracować zawodowo. Jeszcze aktywniej pracować społecznie. Chcę się w ten sposób chociaż w części odwdziżyć naszej partii, która nam niedługo wskazała drogę do dobrobytu i prowadzi cały naród do jeszcze szczęśliwszego i dostatniejszego życia. Osobiście wiele zawdzięczam ZSRR, bo tam nauczyłam się fachu i mogę z pożytkiem dla mego kraju pracować. Wiem również, że Związek Radziecki jest hegemonem w walce o utrzymanie pokoju na świecie.

Ja obecnie jestem żoną oficera Ludowego Wojska Polskiego. Nigdy nie spodziewałam się, że ja córka niedźwiedza będę żoną oficera. Pracuję również sama i jestem kierownikiem DBO 4 w MHD w Białymstoku. Pracuję zawodowo i społecznie.

Żywię wielką przyjaźń dla narodu koreańskiego walczącego o wolność narodową i społeczną. Wiem, jak ciężko jest walczyć narodowi koreańskiemu przeciw zbrodnicy ludobójcom amerykańskim i chciałabym też cośkolwiek przyczynić się, by ulżyć mu w walce. I dlatego całą swą premię (150 zł) przekazuję za pośrednictwem redakcji „Gazety Białostockiej” na pomoc sanitarną dla bezbronnej ludności cywilnej na Korei. Dla mnie wystarczy sam dyplom uznania, a będzie on dla mnie tym cenniejszy, że wiąże się ze skromną pomocą bohaterom walczącego o swą wolność narodu”.

W dniu 8 marca otrzymałam od Zarządu Głównego LGI Kobiet dyplom uznania za aktywną i wydajną pracę zawodową i społeczną. Dyrekcja MHD przyznała mi premię gotówkową 150 zł.

Jestem z tego dumna i szczęśliwa. W Polsce Ludowej jest mi dobrze i dlatego postanowiłam jeszcze wyda-

Robotnicy wzmagają tempo produkcji na cześć 1 Maja

Im bliższy jest dzień wielkiego święta ludzkiej pracy — 1 Maja, tym więcej załóg donosi o pełnym i przedterminowym wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta, tym większe rzesze robotników stają do wart produkcyjnych na cześć 1 Maja.

Podczas wart robotnicy, zespoły i całe załogi jeszcze bardziej przyspieszają tempo produkcji.

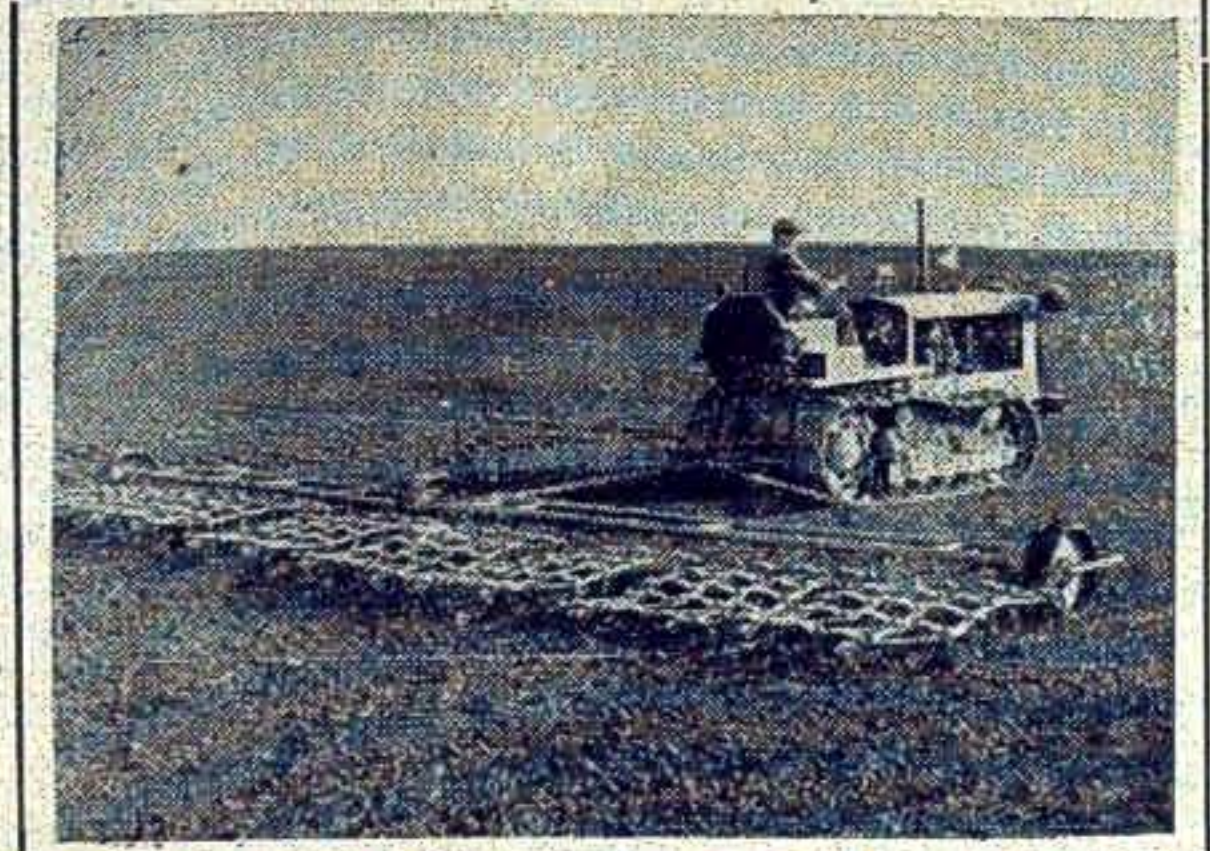
Do 26 km. o pełnej realizacji wszystkich zobowiązań za meldowały załogi 667 zakładów przemysłowych z Łodzi i województwa. O przedterminowej realizacji Czytni donosi także 14.006 robotników, majstrów, inżynierów i naukowców, którzy wykonywali zobowiązania indywidualnie. W nieustającej walce o przedterminowe wykonanie zobowiązań klasa robotnicza Łodzi i województwa przysporzyła gospodarce narodowej do dnia 26 km. ponadplanową produkcję oraz oszczędności łącznej wartości 79.815.447 zł.

mlinowym wykonaniu zadań, przypadających na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Sukces ten Józef Gajda zawdzięcza systematycznemu przekraczaniu planów produkcyjnych i doskonałej organizacji pracy polegającej na maksymalnym wykorzystaniu czasu. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i święta 1 Maja — Józef Gajda osiąga 370 proc. normy.

Przebieg przygotowań do 1 Maja w Polsce jest wyrazem

„Wykonałem zadania przypadające na mnie według obowiązujących norm na okres 6 lat. Czynem tym pragnę zadokumentować wielką miłość i przywiązanie do swojej ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej i jej przywódcy Prezydenta Bolesława Bieruty”.
Meldunek ten złożył ostatnio do Zakładowego Komitetu ZMP młody przodownik pracy sosnowieckiej fabryki armatur — ślusarz Józef Gajda. Jest to pierwszy na terenie zagłębia przemysłowego ZMP-owiec, który w dniu 21 zameldował o przedter-



Przodujący traktorzysta POM-u Rudno, Władysław Paweł, pracując na radzieckim traktorze KD 35 wykonuje średnio 130 proc. normy przy wiosennych pracach polowych. CAF

Godnie odpowiedzmy na wezwanie partii

Hasła pierwszomajowe Komitetu Centralnego naszej partii, zwrócone do robotników poszczególnych zawodów, stanowią niejako konkretny, zwarty program działania, wskazują drogi walki z trudnościami, o osiągnięcie zaplanowanego poziomu produkcji. Klasa robotnicza — „sila przewodnia narodu polskiego w budowie socjalizmu, w walce o pokój i rozkwit naszej Ojczyzny” otrzymuje w tym programie pomoc w wykonaniu i przekroczeniu planu gospodarczego na rok 1952.

Od czego bowiem zależy osiągnięcie tego podstawowego, najważniejszego zadania, jakie stoi dziś przed narodem i państwem? Co jest najważniejszą formą naszej walki o pokój?

Trzeba, jak uczy tego doświadczenie ubiegłych miesięcy, jeszcze większego uporu w pracy. Trzeba, by cały naród rozumiał konieczność wszechstronnego dalszego wysiłku dla jej doskonałości. Uruchowienie wszystkich rezerw wzrostu produkcji, usunięcie przeszkód hamujących nasz wysiłek — jest obowiązkiem obywatelskim każdego człowieka pracy.

Słowem — potrzebny jest — jak głosią hasła Komitetu Centralnego nowy wzrost wydajności pracy, wzmożenie ogólnonarodowej bitwy o oszczędność, obniżenie kosztów własnych (zużycia surowców przede wszystkim). Wypowiedzenie nie wojny brakorobom i brakorobstwu, dalszy rozwój współzawodnictwa pracy. Potrzebne jest — wzywa nasza partia, awangarda klasy robotniczej i przodująca siła narodu polskiego — lepsze jeszcze niż dotychczas opanowywanie i wykorzystywanie nowej techniki, wzorowania się w większym stopniu na przodującej technice radzieckiej, rozwijanie ruchu nowatorów i racjonalizatorów, zacieśnianie więzi i współpracy klasy robotniczej z inteligencją pracującą.

Co może dać skuteczne wprowadzanie w życie tych podstawowych zasadniczych wskazań, przekonaliśmy się jeszcze raz w ciągu kilku miesięcy br.

Bo jeśli plan pierwszego kwartału, mimo jego niemałych wymagań i mimo trudności wykonany został z nadwyżką 0,3 proc., to przecież poważną rolę w tym dziele odegrał potężny zryw produkcyjny polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego — wielki czyn podjęty przez miliony patriotów dla uczczenia 60-lecia towarzysza Bieruta i o jak najokazalsze powitanie święta majowego.

Bo przecież jeśli start nasz do drugiego kwartału odbywa się w sprzyjających warunkach to jest m. in. rezultatem Warty Blerutowskiej i Warty 1-Majowych — wart odznaczających się tym, że wydajność w dniach ich pełnienia jest jeszcze wyższa niż w czasie poprzednich tygodni realizowania podjętych zobowiązań.

Ale hasła Komitetu Centralnego nie sprowadzają się jedynie do sformułowania tych ogólnych podstawowych warunków naszego, dalszego pomyślnego rozwoju. 1-majowe hasła KC dają również konkretne, szczegółowe wskazówki dla pracowników najważniejszych, kluczowych gałęzi naszej gospodarki narodowej; mówią im co winni uczynić, by plan gospodarczy został wykonany i przekroczony.

Tak więc jednym z podstawowych warunków pomyślnego pracy naszych hutników jest, jak to stwierdza KC, stosowanie szybkich wytopów skracania czasu remontu pieców.

Istotnym czynnikiem w usprawnieniu pracy górnictwa, jest upowszechnienie cykliczności produkcji.

Metalowcom Komitet Centralny Partii zaleca dla podniesienia wyników pracy, szerokie stosowanie szybkościowego skrawania metali. Wskazuje kolejarzom konieczność przyspieszenia obrotu wagonów i parowozów, co jest jednym z najistotniejszych warunków dalszych sukcesów transportu kolejowego.

Z gorącym apelem rozszerzania ruchu wielowarsztatowców, podniesienia kultury produkcji, zwraca się w dniu 1. maja Komitet Centralny do włóknarek i włóknarzy.

Podobne wezwania kieruje KC PZPR do robotników i robotnic, młynierów i techników pozostałych dziedzin gospodarki narodowej. Hasła KC wzywają ich wszystkich, całą klasę robotniczą, cały naród, wszystkich patriotów naszej ludowej Ojczyzny do spotęgowanego wysiłku, do czujnego strzeżenia naszych fabryk przed ręką szkodnika i sabotaży, do ochrony mienia narodowego przed marnotrawcami i złodziejami, do szturmu na przeszkody stojące na drodze do pełnego wykonania tegorocznego planu, decydującego o zwycięstwie sześciolatki budowy podstaw socjalizmu.

Wspaniałymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego wita nasz naród tegoroczny 1. Maja. Potężnym, wielokrotnym rytmem pracy czci on na watach 63 z kolei międzynarodowe święto robotnicze. Ofiarą wysiłku młodzi i umysłowy wykuwa wielkie jutro Polski, jej potęgę gospodarczą, jej rozkwit kulturalny. Prowadzi Ojczyznę naszą po niełatwej drodze wiodącej do socjalizmu.

Hasła Komitetu Centralnego naszej partii mobilizują klasę robotniczą do utrwalenia dotychczasowych osiągnięć i śmiałego sięgnięcia po nowe.

W.P.

Wybitny przedstawiciel zakonu Jezuitów przystąpił do obozu lewicy we Włoszech

REYM (PAP). Jeden z wybitnych przedstawicieli zakonu Jezuitów, wicedyrektor Wyższego

Głód i brak wody w Indiach

Prasa hinduska bije na alarm w związku z głodem panującym w całym Indiach. Dziennik „Bombay Chronicle” stwierdza, że spośród 925 wsi w okręgu Kuddapa ludność 825 wsi głoduje. W odległości kilkudziesięciu kilometrów od Kalkuty w rejonie Sunderban panuje straszliwy głód. Ludność żywi się trawą. Ostatnio zanotowano w tym rejonie wiele wypadków śmierci głodowej. Podobnie sytuacja przedstawia się w wielu innych rejonach, a gdzieś tam jest jeszcze gorzej z powodu braku wody, nadającej się do picia. Ludność tych rejonów żywi się trawą i korzonkami.

Instytutu Kultury Religijnej i profesor Katolickiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, ksiądz Alighieri Tondi złożył oświadczenie, w którym podał do wiadomości, że wystąpił z zakonu Jezuitów i że zgłasza akces do obozu lewicy.

Ksiądz Alighieri Tondi udzielił wywiadu dziennikowi demokratycznemu „Paese”, w którym tłumaczył motyw swego kroku.

Tondi zaznacza m. in., że kościół katolicki w swej walce z postępem posługuje się terroryzmem, na propagandę i wykorzystuje bez skrupułów ewangelie. Kościół katolicki liczy na powrót faszyzmu, na interwencję obcych wojsk, na wojnę i na bombę atomową.

„Jestem szczęśliwy, — oświadczył ks. Tondi — iż wyszedłem wreszcie na drogę oświeconą czystym światłem prawdy”.

W całym Związku Radzieckim wre wzmrożona praca ku czci 1 Maja

MOSKWA (PAP). W atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej wita naród radziecki święto pierwszomajowe. Na ulicach miast panuje ożywiony ruch. Stolica i wsie przybierają odświętną szatę. Szczególnie pięknie wyglądać będzie pod czas obchodów pierwszomajowych stolica Związku Radzieckiego — Moskwa.

Wiadomości, napływające z całego kraju podają, że hasła pierwszomajowe KC

WKP(b) spotkały się z gorącym oddźwiękiem wśród całego narodu radzieckiego. W zakładach przemysłowych rozwija się z godziny na godzinę współzawodnictwo, podjęte dla uczczenia wielkiego święta braterstwa ludu pracującego całego świata.

Z dnia na dzień wzrasta liczba zakładów przemysłowych, które składają zwykłe meldunki o przedterminowym wykonaniu kwietniowych planów produkcyjnych. Zakłady moskiewskie dają

państwu ogromne ilości po nadplanowej produkcji — obrabiarek, maszyn, metali, towarów masowego spożywcza.

Przed 1 Maja w USA

NOWY JORK (PAP). Komitet obchodu 1 Maja 1952 roku w USA rozpowszechnia wśród członków związków zawodowych i innych organizacji społecznych Nowego Jorku tysiące ulotek, wzywających do udziału w manifestacjach pierwszomajowych na rzec: pokoju, bezpieczeństwa i wolności.

Dziennik „Daily Worker” wyraża przekonanie, że tegoroczne obchody majowe wykażą z jeszcze większą mocą, iż naród amerykański bardziej niż kiedykolwiek pragnie pokoju. Udział w manifestacjach pierwszomajowych — pisze dziennik — to wypełnienie obowiązku patriotycznego wobec Ameryki.

Uwaga na szkodniki rzepaku i lnu

W okresie rozpoczęcia się wiosennej wegetacji roślin, na niektórych uprawach rzepaku i lnu pojawiają się owady-szkodniki, które — w razie rozpowszechnienia się — mogą zmniejszyć plony roślin. Do szkodników, które występują w obecnym okresie, należy słodzik rzepakowca, który pojawił się na uprawach rzepaku ozimego, pchełka ziemna, występująca na rzepaku jarym i na uprawach lnu. Służba ochrony roślin przystąpiła do energicznej walki ze słodzikiem rzepakowcem i pchełką ziemną. Jednak praca służby ochrony roślin nie da pełnych wyników, jeżeli do współpracy z nią nie staną sami rolnicy.

W związku z tym, Min. Rolnictwa zwraca uwagę,

aby wszyscy plantatorzy przystąpili do energicznego zwalczania tych szkodników.

Natychmiast po pojawieniu się słodzika na rzepakach ozimych należy te uprawy opylać lub opryskiwać Azotoksem. Zabieg ten trzeba wykonać jak najszybciej, ponieważ ten rodzaj zwalczania słodzika musi być przerwany na kilka dni przed kwitnieniem roślin, aby nie postrząść pszczoł i innych owadów zapylających.

Na zakwitającym rzepaku trzeba zwalczać słodzika przy pomocy ram chwytynych lub desek, posmarowanych melasą albo smarem. Melasę plantatorzy mogą nabyć w gminnych spółdzielniach. Dobrym sposobem zwalczania słodzika w tym okresie jest również wyłapywanie go przy pomocy aparatu wanienkowego. Aparaty wanienkowe, ramy, deski oraz melasę i smary każdy plantator powinien już mieć przygotowane.

Zabieg należy stosować do chwili całkowitego zakwitnięcia rzepaku. Jeżeli po zabiegach słodzik nie został dościsnie wyłapywany, należy je powtórzyć.

Pchełka ziemna zaczyna atakować rzepak jary i uprawy lnu z chwilą, gdy rośliny te będą wschodzić. Szkodnika tego należy zwalczać przez opylanie roślin Azotoksem lub pyłem tytoniowym, rozsypane go po polu. Pchełki można wyłapywać również na chorągiewki lepowe, posmarowane melasą lub smarem.



Plakat wydany w Niemczech, Republice Demokratycznej z okazji V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Warszawa - Berlin - Praga.

104 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

(Dokończenie ze str. 1)

Projekt ustawy daje wyraz zdobyczom marynarzy w Polsce Ludowej m. in. przez powołanie przedstawicielstwa załogi do sprawowania opieki nad pracą i bytem załogi, przez zmniejszenie wysiłku lat do uzyskania emerytury oraz przez zwiększenie ilości czasu wolnego należnego za pracę w niedziele i święta na morzu dla członków załóg pływających.

W głosowaniu Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Pos. Dąb, (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawnej

o regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego. Proponowane zmiany mają m. in. na celu ułatwienie śledzenia z urzędu wszystkich występów, gdzie wymaga tego interes publiczny, zwłaszcza gdy przybierają one charakter tzw. chuligaństwa.

Nowelizacja przepisów ma również na celu usprawnienie postępowania. Ustawa wprowadza zasadę, że każdy sąd wojewódzki i każdy sąd powiatowy ma obowiązek uzasadnić swój wyrok bezpośred-

nie po ogłoszeniu sentencji wyroku.

Pos. Dąb stwierdza, że wszystkie omawiane zmiany wywodzą się z podstawowego założenia ludowej sprawiedliwości, aby wychowawczo oddziaływać na tych, którzy weszli w konflikt z przepisami prawa, wnoszą o przyjęcie ustawy.

Sejm ustawę jednomyślnie uchwalił.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia Sejmu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Przegląd prasy radzieckiej

Wielki syn narodu włoskiego

W związku z 15 rocznicą śmierci współtwórcy Włoskiej Partii Komunistycznej, Antonio Gramsciego, zamęczonego w więzieniu przez faszystowskich oprawców, członek kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch, Ruggiero Grieco, pisze na łamach „PRAWDY” w artykule p.t. „Okryty chwałą syn narodu włoskiego”.

— W miarę upływu czasu od dnia, kiedy Gramsci po raz ostatni widział światło dzienne, my, komuniści włoscy, coraz lepiej oceniamy głęboką jego wskazówkę. Wraz z opublikowaniem „Zeszytów więziennych” oraz innych dzieł Gramsciego, demokratyczne siły naszego kraju otrzymały w ciągu ostatnich lat materiały o wyjątkowej wartości.

Przez całe życie Gramsci — myśliciel i człowiek czynu ucieleśniał całkowitą jedność myśli i działalności praktycznej. W swych „Zeszytach” Gramsci zapisał znamienne wypowiedzi: „Nie plejść naprzód i umrzeć, niż zatrzymać się i umrzeć”. Umarł, krocząc naprzód, jak prawdziwy wódz komunistyczny, wychowanek szkoły bolszewików, szkoły Lenina — Stalina.

„Po raz pierwszy w historii naszego kraju — podkreśla Togliatti — dzięki Gramsciemu socjalizm przeistacza się z ruchu wyzyskiwanej klasy proletariatu, walczącej o polepszenie warunków egzystencji i wyzwolenie społeczne, w ruch na rzecz odnowienia całego społeczeństwa włoskiego, staje się ruchem narodowym, postępowym, wyzwoleniowym”.

Gramsci wyjaśnił wszystkie historyczne i społeczne problemy Włoch w świetle nauki marksistowsko-leninowskiej. Partia nasza wzbogacona tą rewolucyjną nauką, nabrała siły, jakiej nie miał żaden włoski ruch polityczny w przeszłość.

Nieustająca nawet w najtrudniejszych warunkach działalność komunisty wśród mas pracujących złożyła partię z nąfodem taką organiczną więzią, że tylko szaleńcy mogą myśleć o jej zerwaniu.

Po drugiej wojnie światowej, we Włoszech ponownie doszły do władzy grupy społeczne, które zrodziły i wychowały faszyzm — grupy, które ponoszą główną odpowiedzialność za niedole,

jakie spadły na nasz kraj. Te grupy społeczne zjednoczyły się wokół partii chrześcijańskich demokratów, partii której przywódcy już raz, w latach 1920 — 22, utworowali drogę faszyzmu.

Dziś chrześcijańscy demokraci prowadzą sprzeczną z interesami naszego kraju politykę Departamentu Stanu USA i politykę Watykanu. Jest to polityka podporządkowania Włoch amerykańskiemu imperializmowi, polityka rujnowania życia gospodarczego Włoch, polityka dławienia demokracji, polityka poniżania narodu.

Partie „atlantyckie” niosą Włochom perspektywę dalszej pauperyzacji kraju, ujarzmienia go przez imperialistów. „Wiemy — mówi towarzysze Togliatti — że we wspólnej walce przeciwko grożącemu niebezpieczeństwu nam, kontynuatorom idei i działalności Gramsciego, przypada w udziale wielka i według wszelkiego prawdopodobieństwa decydująca rola...”

Ofiarną śmierć Gramsciego wstrząsnęła sumieniem tysięcy ludzi, rozbudziła ich, dodała im bodźca do walki Gramsci oświecił ich swą potężną i genialną myślą.

Majowe dni lat walki o wyzwolenie

Po jutrze w zwycięskim marszu wyjdziemy na ulice naszych miast, by pod rewolucyjnymi, czerwonymi sztandarami święcić dzień międzynarodowej solidarności proletariatu. Pójdą ramie przy ramieniu robotnicy i chłopci, kobiety i młodzież, pracownicy nauki i sztuki, inteligencja pracująca. 1 Maj stał się bowiem w naszej wyzwolonej ojczyźnie dniem radosnego triumfu, świętem ogólnonarodowym, dnem dalszej mobilizacji do twórczej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla pokoju.

Długie 60 lat zmagani o fiarną walkę proletariatu polskiego poprzedziły nasze Majowe Święta. W bruk ulic, którymi iść będziemy, wiele walczyło robotniczej krwi. Wiele matek proletariackich oplakiwało synów i mężów, którzy zginęli od kul sypanych się niejednokrotnie na 1-szo majowe pochody. Nie wolno nam o tamtych dniach zapominać, bo z nich narodziła się nasza wolność.

Maj gniewnego protestu

Była to pierwsza wiosna złudnej niepodległości. Na rewolucyjnych działaczy robotniczych, na KPP zepchniętą w podziemia spadała lawina okrutnej represji. Wyślugała się burżuazji prawica PPS szykowała się do obchodów pierwszomajowych, które, jak sądziła, miały stać się triumfem zdrady. Ale zahartowana w bojach klasowych, wychowana w rewolucyjnej szkole SDRPIL, bogata w doświadczenia Rad Delegatów Robotniczych polska klasa robotnicza nie dała się omamić, ani zastraszyć. Komunistyczna Partia Polski wyszła na ulice skupiając pod swymi sztandarami rewolucji społecznej masy proletariatu polskiego. 1 Maj 1919 roku, pierwszy Maj powojenny stał się przejawem siły rewolucyjnej armii, która zapowiadała, że walczyć będzie aż do zwycięstwa, do dnia kiedy obalona będzie ostatecznie i raz na zawsze przemoc zdradzieckiej burżuazji.

Odtąd już rok po roku coraz liczniejsze, coraz potężniejsze były obchody majowe. Pod czerwonymi sztandarami skupiały się coraz szersze rzesze bojowników, którzy nieugięcie walczyli o władzę proletariatu, walczyli przeciwko zdradzieckiej burżuazji, przeciwko wysługującej się jej prawicy PPS.

Starsi towarzysze dobrze pamiętają, czym dla klasy robotniczej był w owych latach 1 Maj. Wznosiła się robotnicza organizacja; w wirze niebezpieczeństw wyrastali doświadczeni zahartowani i wolucjonści. Na nie zdawał się przedmajowy terror policji i bojówek prawicy PPS, na nie zdawały się odezwy PPS nawołujące do walki z komunistami.

Zdrada przywódców PPS

Nadszedł pamiętny tragiczny majowy dzień 1926 roku. Ze wszystkich stron Warszawy, z Woli, Bródna, Powiśla, Czerniakowa płynęły ku śródmieściu szumiące czerwienią rewolucyjnych sztandarów pochody. Nie potrafiły ich wstrzymać i rozbić ani gęste kordony policji, ani bandy cywilnej ochrony, krążące na skrzyżowaniach ulic. Pod wodzą KPP szła fabryka za fabryką, dzielnica za dzielnicą.

Plac Teatralny zapełnił się wielotysięcznym tłumem. I wtedy to, gdy po wysłuchaniu płomiennych przemówień zwróciło się szeregi komunistów zaczęły formować pochody, kierując się w stronę Senatorskiej i Miodowej, bojówki pępowoskiej milicji zastąpiły pochodowi drogę. Milicja PPS ciężarówkami samochodami najechała na tłumy, młodziąc i gniotąc, szarżując, trując, granatowa zgrała.

Nie pierwszy i nie ostatni był to tak krwawy maj. Reakcja polska, faszystowska dyktatura Piłsudskiego, przeciwko której jedynie KPP mobilizowała masy pracujące, przechodziła do coraz zacieklejszych ataków na prawa i zdobycze klasy robotniczej. Z roku na rok, coraz wcześniej defensywa rozpoczynała aresztowania, rewizje. Fabrykanci grozili za udział w pochodach wyrzuceniem z pracy, reakcyjny kler z amboni groził chłopstwu, które coraz bardziej masowo brało udział w majowych pochodach, klątwą i odmawiał demonstrantom spowiedzi.

Czerwone kokardy

Akademia 1-szo Majowa za murami więziennymi... Ileż trudów i przeciwności trzeba było pokonać, aby ją zorganizować, aby nawiązać kontakt z innymi celami, by przed czujnymi oczyma straży przemycić i ukryć kszątkę, zdobyć kawałek bezcennego czerwonego materiału.

Z czego robiono czerwone kokardy, tradycyjną rewolucyjną odznakę? Ze wszystkiego co można było zdobyć, ze wszystkiego co wpadło pod rękę. Raz, był to skrawek bluzki czy szala, innym razem bibułka.

Przez grube mury szły wysłukiwane instrukcje zarządu komuny więziennej o porządku demonstracji. Wysłuchiwało następne referatów, śpiewano rewolucyjne pieśni. Choć straż więzienna waliła kołbami w drzwi, choć wygłaniano z cel towarzyszy, prowadząc ich do karceru, nie milkły słowa pieśni.

Mimo murów mimo krat
Doniosłem głosem wola miasto
Odpowiemy na ich hasła,
Okrzyk nasz mury przebiję:
„Polska Socjalistyczna niech żyje!”.

Nie prosimy o nic, sięgamy po wszystko

Obchody 1 Majowe w Polsce sanacyjnej czerwonymi rozdzielami znaczyły historię rewolucyjnych zmagani klasy robotniczej prowadzonej przez KPP. Gdy imperializm anglo-amerykański zaczął zbierać Hitlera, pchał na wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, gdy widmo wojny zawisło nad światem i na barki proletariatu spadał potworny faszystowski uścisk, w Polsce szeroko rozlała się fala strajków, wystąpień, demonstracji. Potężne pochody pierwszomajowe były w tych latach groźnym ostrzeżeniem dla zdradzieckiej burżuazji, która kumała się z brunatnym faszyzmem, dla prawicowych przywódców PPS knujących spiski przeciwko klasie robotniczej. Wiosną 1936 roku padły trupy robotnicze we Lwowie i w Krakowie. Bohaterska walka robotnicza „Semperitum” wywołała potężny protest. Stanęły masy, wygasły fabryczne pie-

ce. KPP wzywała masy, by w szerokim froncie ludowym szły do walki z terrorem faszystowskim, do walki przeciwko twórcom Berezę Kartuskiej, do walki o pokój, chleb i wolność. Szła na wezwanie KPP wieś pracująca, szła młodzież i inteligencja, szli robotnicy PPS-owscy, którzy, mimo szyszan zdradcy spod znaku Zarembów, Kwapińskich, Arciszewskich — jacyli się z komunistami w jednolitym froncie.

50 tysięcy ludzi zebranych na rynku wznosiło okrzyki „Precz z faszyzmem”. „Niech żyje Związek Radziecki”. „Niech żyje dyktatura proletariatu”. I choć z wlezy kościół Mariacki groziła karabinami maszynowymi policja — długo i potężnie rozbrzmiewał śpiew Młodzieżowy. „Nie prosimy o nic, sięgamy po wszystko” — głosiły bojowe transparenty niesione przez proletariatu Warszawy i Łodzi, Częstochowy, Kielc, Zagłębia.

Powstanie szerokiego frontu ludowego byłoby ciosem dla burżuazji, dla sanacyjnej

go reżimu. Dwoili się więc i troili zdradziecy przywódcy PPS i prawicowi wodzowie Stronnictwa Ludowego, by nie dopuścić do współdziałania z komunistami; rozłamy faszystów pętlą terroru usiłował zdusić ruch robotniczy.

Mimo to, setki tysięcy patriotów stawały pod sztandarami Pierwszego Maja do walki solidarniej, jednolitej, frontowej, do walki w obrotach zagrożonej Ojczyzny, przy sięgając, że nie ustana w walce dopóty, dopóki nie zostanie rozbita raz na zawsze śmiertelny wróg narodu polskiego, obcy i rodzimy faszysta, dopóki nie zwycięży idea głosząca wyzwolenie człowieka, idea Marksa — Lenina — Stalina.

Tę przysięgę polska klasa robotnicza i jej rewolucyjna partia PPR dochowała wierności, wiodąc naród polski do walki z hitlerowskim najeźdźcą. Wypełniając tę przysięgę, polskie masy pracujące budują dziś pod przewodnictwem PZPR — towarzysza Bieruta szczęśliwe jutro narodu — socjalizm.

J. Kuczeńska

Traktory na Mazurach...



W całym województwie toczy się na polach wielka bitwa o chleb, o jak najprawniejsze wykonanie wiosennej akcji siewnej.

Na zdjęciu: Traktorzysta Władysław Trojanowski z POM w Miku na polach spółdzielni produkcyjnej w Stradunach.

W Grabniku znikają odłogi...

Od 14 kwietnia w Grabniku (pow. elcki) trwa praca w polu. Chłopi, którzy z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej podjęli zobowiązanie ku czci urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Pracy 1-go Maja z całą energią przystąpili do siewów. Przed tym jednak starannie przygotowali się. Sprowadzono do wsi jedną maszynę do zaprawiania i dwie do czyszczenia ziarna. Marcin Kulak, który pracował przy maszynach, pomógł wszystkim w krótkim czasie zaprawić i oczyścić ziarno.

Starannie opracowano plan pracy siewników, pomocy są sędzkiej, a przede wszystkim zorganizowano zespół 11 kłwaczy odłogów.

Ponieważ w likwidacji odłogów bierze udział przeszło 40 chłopów, a odłogi rozrzucone są w wielu miejscach, trzeba było podzielić zespół na 5 grup.

Pierwsza grupa z przewodniczącym zespołu Aleksandrem Rafałowskim na czele otrzymała do uprawienia 12 ha odłogów. Kierownikiem drugiej grupy został Paweł Harasimowicz, trzeciej soltys gromady tow. Zygmunt Wojewnik, czwartej Władysław Chojnowski i piątej Paweł Pietruczuk. Wszyscy razem zlikwidują 70 ha odłogów.

Świeżo zaorane odłogi na polach Grabnika świadczą o wyjątkowej pracy mieszkaniec wsi, którzy jak jeden mąż wylegli na pola.

Koło Lisek zaoraliśmy już większą część odłogu — mówi zastępca sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Stanisław Pigiel.

Grupa nasza — ciągnie dalej tow. Pigiel — pierwsza wyszła w pole. Najpierw wzięliśmy się za odłogi. Ale san'er Rafałowski, Hans Talt, Marcin Kulak, Władysław Dziłkowski, ja i inni w ciągu czterech dni zaoraliśmy kołmi 8 ha odłogów. Pozostało do zaorania jeszcze cztery, ale jutro skończymy z resztą i pojutrze zaczniemy słać owies. Siedem ton

owsa dało nam państwo do obślania odłogów. Z tym, co mamy już na miejscu, z pewnością nam wystarczy. Do dwudziestego pierwszego zaoraliśmy 48 ha odłogów w całej wsi. W ciągu następnych dwóch dni zaoramy resztę i rozpoczniemy siewy.

Twarz jego rozjaśnia się lekkim uśmiechem. — Jednak dajemy sobie radę — mówi. — Zobowiązanie, choć trudne, będzie wykonane.

— Ale — dodaje po namyśle — i we własnych gospodarstwach zrobiliśmy dużo. Siewy tylko siewnikami i to ziarnem oczyszczonym i zaprawionym. W tej chwili wykonałmy już 50 proc. prac polowych.

Tow. Pigiel spieszy się do pracy, droga jest teraz każda minuta. Mimo to zatrzymuje się jeszcze na chwilę i mówi:

— A wlecie, czemu zobowiązanie wykonujemy sprawnie? Bo czuwa nad tym nasza organizacja partyjna. Nie ma takiego zagadnienia, obok którego przeszlibyśmy obojętnie. Przed każdym zebraniem gromadzkim podstawowa organizacja partyjna emawia zadania wsi. My właśnie zachęcałmy chłopów do podjęcia zobowiązania i my czuwamy nad realizacją.

— Agitacja to nie wszystko — ciągnie dalej tow. Pigiel. — Aby ludzi przekonywać potrzebny jest jeszcze własny przykład. I my partyjniacy staramy się świecić przykładem.

Mam 10 ha ziemi. Hoduję 8 krów, 2 konie i zrebaka. W ubiegłym roku sprzedałem państwu tonę mięsa, a i w tym roku sprzedam nie mniej. Wykonałem planowy skup zboża, opłaciłem podatek. Sąsiedzi widzą, że żyję uczciwie, że dobrze gospodarzę; dlatego wierzą mi. Wierzą też i inni członkowie partii.

Nie małym autorytetem cieszy się też soltys Zygmunt Wojewnik, Władysław Galdowski i Mieczysław Rafałowski. No, ale czas na m...

Tow. Pigiel przejmując syna Kazimierza leją starannie bronuje pole. Jeszcze parę dni, a zobowiązanie będzie wykonane. (ep)

O wyższy poziom szkolenia partyjnego

Rozpoczynamy korespondencyjną naradę wykładowców

Od października 1951 roku prowadzę szkolenie partyjne I stopnia w zakładzie „A” BZPW. Słuchacze kursów to ludzie w wieku od 36 do 50 lat. Poziom słuchaczy jest stosunkowo słaby. Słuchacze ci to włócznie, zatrudnieni przy warsztatach tkackich i szpularki z warsztatów naprawczych. Niektórzy ze słuchaczy, np. tow. Maria Sokółska i tow. Jadwiga Mukiewicz to kilkakrotnie przewodnicze pracy. Tow. Aleksander Opacki jest racjonalizatorem, w obecnej chwili opracowuje jedno ulepszenie przy maszynach tkackich, które da duże oszczędności.

Jako wykładowca rozpocząłem pracę w roku szkolnym 50/51 prowadząc szkolenie II stopnia w hurtowni Centrali Spożywczej. Do pracy tej przyświecałem zupełnie nieprzygotowany. W okresie tym nie stosowałem seminariów, które w obecnej chwili dają olbrzymią pomoc wszystkim wykładowcom. Z braku tych właśnie pomocy w ówczesnym czasie stosowałem jedną z form szkolenia, która wydawała mi się najlepszą, a mianowicie sam przyswajalem sobie materiał i przenosiłem go w formie wykładów, a na następnym zajęciu w formie seminarium ten sam materiał przerażałem ze słuchaczami. Pomimo dobrego przygotowania i opracowania materiału, rezultaty szkolenia były słabe, powodem tego był błąd w samym prowadzeniu zajęć.

Nauczony na błędach poprzednich, po przeszkoleniu w sierpniu 1951 r. na kursie dla wykładowców szkolenia, zastosowałem inną metodę. Wyznaczony przez KIM na wykładowcę I stopnia w Zakładzie „A” BZPW, słuchaczy na kurs werbowałem w drodze dobrowolnego zgłaszania się, co było jednym z ważnych momentów utrzymania dostatecznej frekwencji.

Rozpoczynamy dziś na łamach „Gazety Białostockiej” kilkunastodniową naradę korespondencyjną wykładowców szkolenia partyjnego w naszym województwie. Narada ta ma na celu wymianę doświadczeń z zajęć szkoleniowych w celu podniesienia poziomu szkolenia partyjnego w mieście i na wsi. Zapraszamy wszystkich wykładowców do dyskusji. Wypowiedzi należy przysłać do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR w Białymstoku lub do Redakcji „Gazety”.

Dziś zamieszczamy pierwszą wypowiedź w naradzie tow. Kazimierza Pepińskiego.

Całość szkolenia na tym kursie oparłem nie na systemie wykładów, lecz na seminariach i pogadankach. Materiał i o statucie PZPR wzięłem z zadaniami podstawowej organizacji w zakładzie pracy oraz zadaniami poszczególnych członków.

Stawiałem zwykle pewne zagadnienie jednemu ze słuchaczy, a następny musiał analizować wypowiedzi pierwszego, a w razie gdy zachodziła konieczność i trzech, a nawet czwarty zmuszony był brać udział w rozważaniu postawionego zagadnienia.

Obecnie przerabiamy materiał: „Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce” — oparłem o zadania zakładu „A”. Okazało się, że do marca br. większość załogi, a nawet członkowie partii, oprócz zbliżonych do dyrekcji, nie znała planów. Z wypowiedzi słuchaczy odnotowałem, że niejednokrotnie słuszne zadania załogi lub poszczególnych robotników, a szczególnie słuchaczy kursów, nie są uwzględniane.

W dyskusjach na temat czujności widać jak najlepsze ożywienie. Wykorzystując to zjawisko zwracam uwagę słuchaczy na ich odcinek pracy, mobilizując ich do wykrywania wroga klasowego.

Ostatnio wyświetlany film produkcji polskiej „Pierwsze dni” dał mi wiele tematów o walce klasy robotniczej w odbudowie zniszczeń i o wykonaniu planów.

W wyniku analizy meji pracy doszedłem do przekonania, że daleko mi jeszcze do miarę dobrego wykładowcy, choć na każde zagadnienie lub pytanie słuchaczy staram się dać wyjaśnienie. Uważam, że to jeszcze mało. Trzeba, aby każdy uczestnik szkolenia był aktywny na zajęciach.

Ambicją moją jest, aby z tego kursu choć kilku słuchaczy poszło na szkołę wojewódzka. Najbardziej wyróżniającymi się ze słuchaczy są: tow. Aleksander Opacki i tow. Jadwiga Mukiewicz. Następnie: tow. Maria Sokółska, tow. Wincenty Halecki. Stale uczyć się towarzysze: Lidia Wiewiór i Marian Dziłkowski.

Zły stosunek Komitetu Zakładowego, szczególnie do szkolenia ideologicznego młodzieży, ujawnił się w toku kursu. Brak jest zainteresowania frekwencją na szkoleniu. Opuszczanie zajęć na porządku dziennym i wszelkie moje interwencje u kierownika zakładu ob. Muszyńskiego jak i też w KZ są tylko wtedy realizowane, gdy o nich przypominam, a po tym idą zapomnienie.

Myszę, że po tych moich krótkich uwagach KZ zmieni swój stosunek do szkolenia, przez co kurs da dużo lepsze wyniki.

Kazimierz Pepiński

Wykładowca kursu szkolenia partyjnego I stopnia w Zakładzie „A” BZPW im. Sierżana

Robotnicy łomżyńskich kaflarni coraz skuteczniej zwalczają brakoróbstwo

Łomżyńskie Zakłady Tere- nowego Przemysłu Materia- łów Budowlanych wykonu- ją plan ilościowy w styczniu w 119 procentach, w lutym w 109 procentach, w marcu w 113 procent, a w I dekadzie kwietnia w 120 procentach.

Czy jednak tylko ilość wy- produkowanych kafli decy- duje o wynikach pracy za- kładu?

Trzeba stwierdzić, że chodzi tu nie tylko o ilość kafli, ale



Tow. Piotr Palusko pracuje w zakładach łomżyńskich ponad 30 lat. Brzed wojną był zwykłym robotnikiem, po wyzwoleniu o- trzymał awans na majstra. Obec- nie tow. Palusko jest brygadystą.

Foto — Cab.

o ich jakość. Jeszcze w lu- tym br. przychodzili do kie- rownictwa zakładów reklama- cje z powodu produkcji kafli nieodpowiedniej jakości. By- ły wypadki, że wysyłano trans- porty zawierające dużo kaf- li wybrakowanych (nieodpo- wiadających rozmiarom, ob- tuczonych lub wchrowatych). Takie kafele utrudniały pracę zdunom, a tym samym wpły- wały hamująco na wykonanie planu w budownictwie. Ale zarzuty te dotyczyły produk- cji roku ubiegłego.

Sprawę likwidacji brako- róbstwa omówił na zebraniu podstawowej organizacji par- tyjnej sekretarz, tow. Sta- nisław Winko.

W styczniu br. dyrektor zakładów ob. Zenon Jurkiewicz zwołał naradę technicz- ną w celu omówienia brako- róbstwa. Wypowiadali się wszyscy robotnicy, majstro- wie i kierownicy poszczególnych kaflarni. Na naradzie postanowiono zmniejszyć pro- dukcję II i III gatunku oraz zlikwidować do minimum bra- ki.

Większość załogi zrozumia- ła wagę zagadnienia walki o jakość. Na czło wysunęli się formierzy, tacy jak Józef Kościelicki i Władysław Świ- tałowski, którzy wyrabiają 160 procent normy, a brakar- ka Czesława Hermanowska nie znalazła jeszcze w ich pro- dukcji braków.

Aby pomóc formierzom w zmniejszeniu braków, tow. Bronisław Wołowski — na ze- braniu swojej grupy omówił sprawę podniesienia jakości uprawy gliny. Grupa pracu- jąca przy uprawianiu gliny powinna usuwać śmieci i ka- myki, które częstokroć powo- dują produkcję złych kafli. Tow. Piotr Palusko przedys- kutował w swej grupie — sprawę lekkiego ustawiania kafli w suszarni, co przyczyni- ło się również do zmniejszenia ilości braków.

Walka o jakość stała się pow- szechna w ŁZTPMB. Bie- rze w niej aktywny udział podstawowa organizacja par- tyjna, kierując całą załogą. Dzięki dobrze prowadzonej robocie politycznej wysunęli się w pracy nowi robotnicy, a między innymi formierze tow. Stanisław Gradowski, który wyrabia 150 proc. normy i jest jednym z przodujących w jakości produkcji. Przoduje również 20-letni zetempowiec Henryk Odachowski, który wyrabia 300 procent normy i na 3 tysiące wyrabianych sztuk ma tylko około 80 sztuk

braków oraz Edward Wolf, który wyrabia do 250 procent normy.

Zmniejszenie brakoróbstwa wpłynęło na zwiększenie się zarobków całej załogi. Na przykład sortowaczka Milecy- sława Grudzińska zarabia obecnie ponad 1000 zł mie- sięcznie, a palacz Jan Kudrac- ki osiąga przeciętny zarobek wysokości 1600 zł miesięcznie.

Takich przykładów można by przytoczyć o wiele więcej. Trzeba jednak stwierdzić, że w Kaflarni Nr 1 znajduje się jeszcze kilku brakorobów, któ- rzy przez swoje niechlujstwo przyczyniają się do tego, że w zakładach robi się jeszcze po- nad 1 procent braków. Do ta- kich można zaliczyć między innymi formierza Michała Ko- siorka, który mimo, że wyra- bia 160 proc. normy posiada, na swym koncie ponad 2 proc. braków. Władysław Berkow- ski osiągać ponad 150 proc. normy ma do 3 proc. braków, podobnie i Jadwiga Radgow- ska. W Kaflarni Nr 1 są rów- nież tacy formierze, jak Wła- dysław Szymański, który wy- rabia zaledwie 93 procent normy, a w tym ponad 2 pro- cent braków, Adam Mierse- jewski osiąga zaledwie 97 pro- cent normy, a braków wyra- bia też około 2 proc. Takich robotników jest wprawdzie znikoma ilość w Łomżyńskich Zakładach Tere nowego Prze- mysłu Materiałów Budowla- nych, jednak nie można o nich zapominać i trzeba im pomóc w zwiększeniu wydaj- ności pracy i zmniejszeniu produkcji złego materiału.

Dzięki ofiarnej pracy załogi i ścisłej współpracy dyrek- cji z podstawową organizacją

partyjną ŁZTPMB wykonali plan jakościowy w styczniu w 111 procentach, w lutym w 114,6 procentach, w marcu w 117,8 procentach, a w I deka- dzie kwietnia osiągnęło 130 procent. Te cyfry mówią sa- me o tym, że do walki z brako- róbstwem stanęła cała za- łoga.

— To jeszcze nie wszystko — mówi kierownik kaflarni tow. Teofil Szczepny. — Na- sza załoga będzie z każdym miesiącem wyrabiała coraz więcej normy, a jednocześnie dążymy do tego, aby osiągnąć jak największą ilość pierwsze- go gatunku kafli. Dużą część formierzy w naszych zakła- dach, to ludzie, którzy do- brze pamiętają czasy sanacyj- ne. Przed 1939 rokiem właście- ciem tych zakładów był ob- szarnik ziemski, Nochim Brze- ziński. Wtedy to robiliśmy 14 godzin dziennie za 3 złote i w dodatku musieliśmy nosić z domu szmaty do nakrywania surowca. W zimie musieli- my wysiadać przed magistratem i prosić o wsparcie.

Dziś możność stałej pracy i zarobku mobilizuje robotni- ków do zwiększenia wydaj- ności pracy, do podnoszenia jakości produkcji, do system- atycznego obniżania kosztów własnych. Dzięki dobrej robocie politycznej organizac- ji partyjnej, dzięki osobiste- mu przykładowi członków partii robotnicy stale wię- kszają swoje wysiłki. Wiedzą bowiem, że pracują na swoim i dla siebie i dlatego produ- kuja coraz lepiej i oszczęd- niej, dając wzór innym za- kładom pracy.

Z. B.



Kaflarz Edward Wolf wyrabia przeciętnie 240 proc. normy. Dla uczczenia 40 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta Wolf zobowiązał się podnieść swoją normę wyrobu kafli z 3870 na 5000 sztuk. Zobowiązanie to, które zwycięsko realizuje posiada wartość ok. 4000 zł.

Foto — Cab.

Po wiano na Ziemię Odzyskane

Ożyły się wioski na Zie- miach Odzyskanych, w po- wiatach gołdapskim, olecki- m i elckim. Nie ma prawie dnia, by chłop z starych ziem województwa białostoc- kiego nie oglądał domów mieszkalnych, stajni i stodół. Trudności w wyborze nowej gospodarki mają wielkie, bo wszystkie zabudowania są je- dnakowo piękne, wszystkie domy są murowane o szeroki- ch sionecznych oknach.

Kazimierz Gromyko cały tydzień jeździł po powiecie elckim. Był w Nowej Wsi, Bajtkowie, Woszczelach, Prostkach... Wreszcie znalazł ładne mieszkanie w groma- dzie Długosze, w gm. Wiśnie- wo.

— Zaraz po powrocie do domu — powiada — zabiorę cały dobytek; krowę i konia oraz statki domowe i przyja- dę razem z rodziną. Będzie co robić na 15 hektarach. Ale za to żyć będzie lepiej i do- statniej.

Kazimierz Gromyko pocho- dzi z gromady Berezyszcz w gm. Kłukowicze. Nie chciał już dłużej błądować na 3 ha płaszczystych gruntów. Rodzi- ła się tam dość liczna, prócz żo- ny, trzech synów i córkę za- meżną za Wawrzyniakiem. Właśnie tej córce nie miał co- dać na wiano, bo ziemi nie posiadał wiele. Teraz młode małżeństwo dostanie połowę domu i wspólnie z ojcem bę- dzie pracować na nowym.

— Najstarszego syna pozo- stawię w domu, a młodszych wyślę do szkół, niech się tam chłopaki czegoś nauczą — mówi na zakończenie Gromy- ko.

Takich jak Gromyko jest wielu. Codziennie przyjeżd- żają na Ziemię Odzyskaną oglądać gospodarstwa. Nie- którzy decydują się osiedlić odrazu, Państwo pomaga im przewieźć posiadane mienie i udziela pożyczek na zakup inwentarza, aby mogli twardo osiedlić na nowym gospo- darstwie. (ch)

Z przebiegu siewów w gm. Czyżew

Słowa i rzeczywistość

„W naszej gminie siewy przebiegają sprawnie... Pra- wie wszyscy chłopcy siew- nikami. Gromady: Michałowo Wielkie, Zaręby, Góry Leś- ne, Oldaki, Magna, Brok i Wielkie Pienki zakończyły już siewy...”

Głośno o tym mówił dwu- dziestego trzeciego kwietnia gminny instruktor rolny Sta- nisław Tyszek. Podobnie mó- wili pracownicy Prezydium GRN w Czyżewie. Zdawało się, że nikt nie siew już z- plachy. Mieliśmy wrażenie, że zespół gminny i gminna komisja rolna szeroko rozpro- pagowały siew rzędowy dają- cy oszczędność na ziarnie i przynoszący lepsze zbiory. W rzeczywistości inny jest obraz przebiegu siewów.

W gromadzie Dmochy-Wo- chy chłopcy siewa... ręcznie. Gdy pytaliśmy Wojtkowskie- go, Kołomijskiego, Tryn- szewskiego i innych, dlaczego siewa ręcznie odpowiadali, że wino za to ponosi zespół gromadzki, który nie dopi- nował przeprowadzenia siewni- ka do gromady. Zapomniano o tym w marcu, nie pomysła- no na początku kwietnia. Dop- lero kiedy chłopcy rozpoczę- li siewy, kierownik zespołu, prezes gromadzkiego koła ZSCH — Teodor Godlew- ski przypomniał sobie o siew- niku, ale było już za późno, bo chłopcy nie czekając zasie- li ręcznie.

— Musiałem nosić po pół

metra ziarna w płachcie, że- aż oczy mi wychodziły na- wierzch — mówił Wołkow- ski. — A jaka to wielka stra- ta ziarna, prawie pół metra wyrzuciłem darmo w ziemię. Prosiłabym na tym przez tydzień karmić.

Soltyś Władysław Dmo- chowski zapytany, czemu nie sprowadzono siewnika da- ła zupełnie wymijającą odpo- wiedź. „U nas we wsi są szachownice i nikt nie chciał by słać siewnikiem”. Jak więc sprzeczne są słowa sol- tysa z poprzednim wypowie- dziami.

Dmochowski pełniąc zaszc- zyną funkcję w organach władzy ludowej nie wykazał ani odrobiny chęci, aby zmobilizować swoją gromadę wo- kół wytycznych rozkazu ludo- wego i partii. Będąc w zes- połe gromadzkim nie ożywił pracy członków zespołu. Co więcej — zamiast sprowadzić siewnik i dać przykład sąsia- dom pierwszy wyruszył w po- le... z płachtą na szyl. Świad- czy to o słabej pracy solty- sa i zespołu gromadzkiego, którzy zlekceważyli obowiąz- ki, jakie mieli do wykonania. Świadczy to również o braku żywotności koła gromadzkie- go ZSCH.

Sytuacja w gromadzie Bin- dugi też inaczej wygląda w rzeczywistości, niż mówiono w gminie. Dwa siewniki SOM-owskie zasłazy od 16 do 23 kwietnia zaledwie 18 ha. Jeden z nich, który mieli zabrać chłopcy z gromady Dmochy-Wochoy, stał bezczynnie przez trzy dni w Bindugach.

Za taki stan rzeczy w gmi- nie ponosi winę przede wszy- stkim zespół gminny, który nie wprowadził codziennej kontroli przebiegu siewów. Gdyby istniała lepsza łącz- ność z terenem to zapewne gromada Dmochy-Wochoy nie słałaby ręcznie, a siewnik sto- jący trzy dni w Bindugach byłby należycie wykorzystany.

Aby podobne błędy nie powstały w innych groma- dach lub gminach, zespoły gminne muszą czuwać co- dziennie nad przebiegiem siew- wów w każdej gromadzie. Je- śli nie będzie kontroli i siew- niki w niektórych gminach będą niewykorzystane w peł- ni to wiosenny siew nie przy- niesie należytych plonów. (mch)

Stacje wylegowe sprzedają pisklęta

W naszym województwie otwartych zostało 9 stacji wy- legowych drobitu w Białym- stoku, Bielsku Podlaskim, Au- gustowie, Elku, Olecku, Pro- stkach, Sokółkach, Suwałkach i Sokółce.

Stacje wylegowe wyhodu- ją w tym roku dużą ilość ra- sowych kurcząt. Jednodno- wych i krzyżówek, które bę- da sprzedawane zespołom ho- dowianym po 2 zł 90 gr za sztukę, a gospodarstwom in- dywidualnym po 3 zł 50 gr. Sprzedaż pisklat odbywa- się w każdej stacji wylego- wej w dni targowe. (le)

Nagrody za prace melioracyjne

W ramach Czynu meliora- cyjnego przeprowadzono w roku ubiegłym na Białostoc- kiej wiele prac wodno- melioracyjnych, dzięki cze- mu odwodniono i osuszone obłrymnie obszary bagien i podmokłych łąk. Wartość prac, które wykonali chłopcy w Cynie melioracyjnym, wy- nosi 401.507 zł.

Obecnie Ministerstwo Rol- nictwa przyznało 10-ciu groma- dom z woj. białostockie- go, które wyróżniły się przy- pracach wodno-melioracy- jnych, nagrody w postaci dy- plomów i 140-tomowych bi- bliotek.

Nagrody te otrzymały gro- mady: Górka w pow. sokół- skim, Kruszyn w pow. biało- stockim, Rymanki w pow. su- wałskim, Sikory i Kamion- ka w pow. grajewskim, Kli-

maszewna gm. Białaszewo, Okrasin w pow. łomżyńskim, Istok, Gradowo i Boćki w pow. bielskim.

Nagrody, jakie otrzymali chłopcy za sprawne i przed- terminowe wykonanie Czynu melioracyjnego, zachęca ich do dalszych prac — w br. — nad odwadnianiem i osusza- niem łąk. (J.S.)

NASI KORESPONDENCI PISZA

Pracownicy PCD w Czarnej Wsi przekraczają plany

Pracownicy PCD Bazy Spe- dycyjnej Nr. 2 w Czarnej Wsi wygrali walkę o przedtermino- we wykonanie planu kwarta- lnego. Już w dniu 27 mar- ca br. załoga zameldowała swojej Ekspozyturze w Bia- łymstoku o wykonaniu planu kwartalnego spedycji drewna w 101,1 proc. Dnia 31 marca br. wykonane plan kwarta- lny w 108,23 proc.

Plany spedycji drewna w poszczególnych miesiącach I-go kwartału były wykonane z nadwyżką dzięki obywatel- skiemu stanowisku wszyst- kich pracowników Bazy. Plan spedycji drewna w styczniu br. nasi pracownicy wykonali w 102,60 proc., w lutym w 100,66 proc., w marcu w 121,63 proc.

Pracownicy umysłowi po- mogli swoim kolegom w prze- kroczeniu planów miesięcz- nych i przedterminowym wyko- naniu planu kwartalnego.

Jan Czarnecki i A. Dudarew
Czarna Wieś

DOSZ zapomina o hajnowskiej szkole

W Szkole Zawodowej w Hajnowce plan pracy w pier- wszym kwartale został nie- wykonany,

Na niewykonanie planu złożyło się wiele przyczyn. Odwieńnia miała być urucho- miona w pierwszych dniach stycznia, a została uruchomo- na dopiero w połowie lutego. Hamowały pracę także niedo- patrzenia jak brak koks i su- rowki, brak odpowiednich narzędzi i przyrządów do fre- zarek i obrabiarek.

Tym stanem rzeczy nie zainteresowała się Dyrekcja Okręgowa w Białymstoku, a przecież w szkole zawodowej uczyć się kadry młodych fa- chowców, którzy w przysz- łości zajmą stanowiska w du- żych zakładach pracy i obo- wiązkami Dyrekcji jest dopi- nować, by jak najbardziej ułatwić im naukę.

Aleksander Michaleczuk
Hajnowka

Kino, które nie daje rozrywki

Kino wiejskie w Radzilo- wie jest prawie że jedyną rozrywką kulturalną dla mie- szkańców osady. Nie zawsze jednak tak jest, bo kino w Radzilo- wie, nie daje rozrywki, ale przeciwnie nieraz nie- czy widza.

Prezydium GRN nie pomy- ślało o zaopatrzeniu kina w sprzęt i na sali znajduje się tylko 4 ławki. Kierownictwo kina też nie dba o widzów, bo nie pilnuje porządku na sali. Prawda, że na ścianie

wisi napis: „palenie surowo wzbronione”, ale nikt nie po- myśli, aby ten przepis był przestrzegany. Stąd obojętne jest, gdzie widzi stoi, bo i tak przez chmurę dymu nie widzi ekranu. A młodzież często ba- wi się świecić latarkami elek- trycznymi na ekran.

Prezydium GRN powinno pomyśleć o ławkach, kierow- nictwo kina — o przestrzega- niu porządku, a ZMP-owcy — o wychowawczym wpływie na aleksycypelinowaną mło- dzież. (4194)

W. Jas — Grajewo

Szpetne ruiny

W Sokółce tuż obok szkoły podstawowej Nr 1 znajduje się szkielet spalonego przez hitlerowskiego okupanta bu- dynku. Budynek ten nadaje się tylko do rozbiórki, lecz ja- koś dotychczas Prezydium MRN w Sokółce nie pomysła- ło o usunięciu szpecących miasto gruzów. A szkoda, bo ruiny są zanieczyszczone i za- latujące statmą w ciepłe dni zapachy zatrzuwają tylko po- wietrze. (3228)

H. Czaplajewicz — Sokółka

Koło Gospodyń ZSCH we wsi Górne

Na początku stycznia br. w gromadzie Górne, gm. Haj- nowka zostało zorganizowane

Koło Gospodyń ZSCH. Do ko- ła zapisało się 25 członkin.

Niestety koło to nie prze- jawia żadnej działalności, bo nikt nim się nie interesuje. Wygląda po prostu na to, że założono je dla osiągnięcia wyników liczbowych, zare- jestrowano gdzie trzeba i na tym praca się skończyła.

Czyżby tak pojmowała swą pracę Rada Rolnicza w Haj- nowce? P. Surel — Górne

Dziwna skrzynka pocztowa

W gromadzie Nowa Wola (gm. Michałowo) na ścianie budynku szkoły znajduje się skrzynka pocztowa. Trudno zgadnąć, jakiemu celowi słu- ży ta skrzynka, bo listonosz z reguły rzadko kiedy ją o- próżnia. Co gorzej, skrzynka nie jest zamknięta i dzieci szkolne wyjmują wrzucone do skrzynki listy, bawiąc się ni- mi.

Często się więc zdarza, że listy wysyłane przez chło- pów z Nowej Woli nie docho- dzą do rąk adresata, a choć były już skargi, urząd pocztowy nie pouczył listonosza, aby skrzynka pocztowa była zam- knięta i regularnie opróżnia- na. Dojdzie chyba do tego, że wszędzie będzie wróble zechę- może tu sobie uwić gniazdko. (4484)

B. N. — Michałowo

Dlaczego?

...aktywny partyjny i społecz- ny w gm. Wólka (pow. Suwał- ki) nie pomyślał dotychczas o zorganizowaniu świetlicy w gminie? (3900)

...na stacji kolejowej w Et- ku w rozkładzie jazdy napisa- no, że pociąg do Olecka o godz. 19 min. 11 odchodzi z peronu 3, podczas gdy w rze- czywistości odchodzi on z pe- ronu 4 (3865)

...w Łomży w sklepach czę- sto widzi się, jak sklepowi mi- mo zakazu sprzedają wódkę nieletnim? (3820)

...Jan Fabjański z kolonii Kostuszyń nie otrzymał z GS w Ciechanowcu zapłaty za do- starczone 55 kg. zboża?

...w sklepie MHD przy ulicy Mazowieckiej Nr 31 w Białym- stoku istnieje kumoterstwo? Ekspedientka tego sklepu za- opatruje przede wszystkim swoich znajomych w artyku- ły deficytowe. (3793)

Murarze Białegostoku witają święto 1 Maja przedterminową realizacją podjętych zobowiązań

Zbliża się dzień 1 maja, w którym masy pracujące Polski wraz z całą postępującą ludzkością zadokumentują swoją niezłomną wolę walki o pokój.

Dzień 1 maja robotnicy i pracownicy, uczniowie i profesorowie Białegostoku jak wszyscy ludzie pracy naszego kraju powitają nowymi osiągnięciami na polu myślenia realizacją zobowiązań pierwszomajowych.

O przedterminowej realizacji zobowiązań zameldowały m. in. załogi i brygady budowlane z Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Żałoga budowy Domu TPP-R wykonała podjęte zobowiązanie — oddania do użytku budynku na dzień 1 maja, przed terminem — już w dniu 28 bm. Godnie realizowała zobowiązania brygada tynkarzy Ołodeja, która wykonywała 250 proc. normy. Na czoło brygady wysunął się Jackowski, wykonujący w okresie realizacji zobowiązania 300 proc. normy.

Duży wkład w wykonanie zobowiązań włożyła również brygada parkieciarzy Sobolewskiego, cieśli Lewonia, ze spół sprzątańców Zalewskiej oraz dwie brygady malarskie Józefa Rutkowskiego i Leonarda Kozłowskiego.

Białostockiej Fabryki Pluszu przy ul. Warszawskiej wykonała swoje zobowiązania w dniu 25 bm., tj. na 5 dni przed terminem. W czasie realizacji zobowiązań brygada cieśliska Walulika i brygada pomocy murarskiej Siołczyka wykonały strop betonowy oraz przeprowadziły roboty polegające na stempowaniu i zabetonowaniu stropu.

O przedterminowej realizacji zobowiązań zameldowały także brygady budowlane ZBM.

Zespół murarski Wasiluka pracujący przy budowie stołowej mechanicznej zobowiązał się wykonać 19,48 m sześciennych murów grubych o-

raz 31 m kwadratowych murów cieniłych. W wyniku pomyslniejszej realizacji zobowiązań brygada Wasiluka zaoszczędziła 288 roboczogodzin wyrażając jednocześnie 195 proc. normy.

Brygada Dąbrowskiego z tej samej budowy zrealizowała swoje zobowiązania zaoszczędzając 36 roboczogodzin. W czasie realizacji zobowiązań brygada wykonywała 190 proc. normy.

Podobne meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań 1-majowych nadsyłały inne załogi i brygady budowlane, które chcą godnie i zaszczytnie pójść w pochodzie pierwszomajowym. (b)

Młodzież ze Spółdz. im. Manifestu Lipcowego przygotowuje się do Złotu Młodych Przedowników

Młodzież białostocka żyje gorączkowymi przygotowaniem do Złotu Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wszyscy pragną jechać na Złot, który będzie wspaniałą manifestacją, radosnym i niezapomnianym wydarzeniem w życiu całej młodzieży.

Udział młodzieży w Zlocie będzie wielką nagrodą i wyróżnieniem. Na Złot pojedą najlepsi, którzy swą wydatną pracą dadzą dowód swej aktywnej postawy w budowie naszego kraju.

Młodzież niezorganizowana i ZMP-owska czel Złot Młodych Przedowników zobowiązaniami produkcyjnymi, które przyniosą poważne oszczędności.

M. in. młodzież zatrudniona w Spółdzielni Galanterii Skórzanej im. Manifestu Lipcowego w Białymstoku zobowiązała się dla uczczenia Złotu wykonać plan produkcyjny w maju br. w 110 proc.

Oprócz tego młodzież podejmuje indywidualne zobowiązania. Maria Abramowicz postanowiła osiągnąć w maju br. 135 proc. swej normy, Helena Michalczuk — 117 proc., Teresa Walczak i Leopold Twarkowski zobowiązali się przekroczyć swą normę o 15 proc.

Ponadto całe koło ZMP wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną wykoną upominek na Złot Młodych Przedowników w postaci teczek skórzanych. (j)

Kronika białostocka

Państwowa Szkoła Muzyczna i Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych oraz komitety rodzicielskie obu szkół organizują w dniu dzisiejszym 28 bm. o godz. 15 uroczystą akademię z okazji dnia Międzynarodowej Solidarności Robotniczej — 1 Maja. Akademia odbędzie się w lokalu szkoły Muzycznej przy ul. 1 Maja 14 (III p.).

W programie oprócz referatu o kolonizacji — przewidziane jest wyróżnienie uczniów przodujących w nauce i pracy społecznej, a na zakończenie bogata część artystyczna.

TEATR
Im. A. Węgierki: „Zwycięstwo” Początek o godz. 19.

KINA
w Białymstoku
„Ton”: „Panna bez posagu” Początek o godz. 18, 19 i 21.
„Pionier”: „Oddział 2-5”. Początek o godz. 17 i 19.
w województwie
„Baltik” w Suwałkach: „Strój galowy”.
„Iskra” w Augustowie: „Jak hartowała się stal”.
„Zorza” w Elku: „Zakazane piosenki”.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura 40-40, informacja 553.
Miejska Stacja Pożarna, tel. 96.
Dyżurny apteki Apteka nr 8 przy ul. Dąbrowskiego 2, tel. 8-43.

1 V-premiera „Gromady” w kinie „Ton”

W dniu 1 maja br. w kinie „Ton” nastąpi premiera nowego filmu polskiej produkcji pt. „Gromada”. Scenariusz filmu i dialogi opracował Jerzy Kawalerowicz. Reżyseria Kazimierza Sumarskiego. Muzyka Tomasz Kleszczyński.

Wykonawcami ról głównych są: Karol Podgórski — Paweł, Ludwik Benoit — stangret, Janina Pajnska — Kryscha, Barbara Rachwałowa — Magda, Mieczysław Pawlikowski — młynarz, Wojciech Piliński — Mazur, Barbara Jakubowska — Maryśka oraz Marian Lupa, Karol Ocetkiewicz i inni.

„Gromada” to drugi po „Jasnym lanie” film, który porusza problemy z życia powojennej wsi polskiej. Głównym jego tematem jest walka klasowa, rozgrywająca się na wsi, walka, która obecnie zaostrza się z każdym dniem i przybiera nowe formy. Jeden z jej etapów ilustruje właśnie film „Gromada”.

Film „Gromada”, wprowadzając na ekran nowe, aktualne zagadnienia film polskiej, jest równocześnie filmem debiutów, dziełem ludzi nowych, którzy powlekli szeregi polskich twórców filmowych.

KUPON konkursu-ankiety „CO DAŁA MI KSIĄŻKA RĄDZIEKA?”

Nozisko.....
Imię.....
Zawód.....
Adres.....
półz wziętych konkursu w numerze z dn. 20-27 IV br.

Robotnicy parowozowni PKP pobili swój rekord przy szybkościowej naprawie parowozu

Gwizd syreny w Parowozowni Białostockiej zapoczął kował nową szybkościową na prawę rewizyjną, której metodę zespół szybkościowych napraw rewizyjnych przyswoił sobie od robotników ra dzieckich.

Zespół ma poza sobą poważne osiągnięcia w szybkościowych naprawach rewizyj-

nych. Dokonał bowiem już w przeciągu 10 miesięcy pięciu napraw rewizyjnych, oszczędzając najkrótszy czas naprawy w dniu 29 marca br. — 6 godzin i 18 min.

W dniu 26 bm. zespół przystąpił do szóstej z rzędu naprawy parowozu Ty-2 nr 592.

Przed robotnikami zespołu stał poważny i odpowiedzialny zadanie. Postanowili oni bowiem dokonać naprawy jako Czynu Pierwszomajowego, przed godz. 13, gdy o tej godzinie rozpoczynała się na kolei uroczysta akademii z okazji święta 1 Maja.

Robotnicy zajmują swoje stanowiska przy pracy. Brygada podwozia Zajkowskiego, obok brygady Głazewskiego, dalej brygada tloków i suwaków Sklepki, brygada pomp Kuchlika, kotłarzy Szymańskiego, armatury Moroz, brygada tendrów Roszki. Stoi również na swoim poste-

robie, lecz bezpośrednio pod okiem spawacz Aleksy Proc. Robotnicy zespołu szybkościowych napraw uwijali się przy parowozie jak nigdy. Przez cały czas towarzyszyło im hasło: prędzej, szybciej i lepiej niż dotychczas dokonać naprawy. Pobili swój dotychczasowy rekord.

Jeszcze nigdy nie było wiadać tyle poświęceń i oddania do pracy, jakie wykazali robotnicy tego zespołu w trakcie szóstej naprawy rewizyjnej.

Wysilek ich nie poszedł na marne. Zwyciężyli. Dotychczasowy czas szybkościowej naprawy rewizyjnej prześcignęli, bijąc swój poprzedni rekord. Naprawy dokonali w przeciągu 5 godz. i 50 min.

W tym dniu osiągnęli przy naprawie jeszcze jeden sukces. Parowóz dobrze wyremontowany poszedł nie na próbę, lecz bezpośrednio pod obciążeniem do Bielska po Junaków „SP”. Poprowadził go maszynista Józef Janicki ze swojej brygady.

Akademia z okazji święta 1 Maja w Spółdzielni „Pokój”

W dniu 26 bm. w świetlicy byłej spółdzielni krawieckiej „Dua-Bogen” odbyła się uroczysta akademii 1-majowa, na którą przybyli robotnicy i pracownicy Zjednoczonej Spółdzielni Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku.

Zgromadzeni na akademii wysłuchali referatu, wygłoszonego przez przedstawiciela Odmietowego Związku Branżowego tow. Ciulkina.

Na akademii wśród powszechnego zadowolenia i entuzjazmu zostały rozdane nagrody w postaci książeczek PKO. Premiowani zostali najlepsi i najbardziej wyróżniający się w swej pracy robotnicy.

Akademie zakończyła bogata część artystyczna, w której udział wzięli robotnicy b. spółdzielni „Krój”, spółdzielni „Dua-Bogen” i innych. (b)

Nasz felieton

Nieznani rekordziści

Skromność to niewątpliwie cnota, którą niewielu ludzi w naszym nadbieżającym świecie może się pochwycić. Każdy z obywateli na ogół lubi, by go chwalono za osiągnięte sukcesy i dlatego każdy wypadek skromnego przemienienia swych zasług godny jest publicznej pochwały.

Takim swego rodzaju skromnym rekordzistami, co ta nie lubią chwalić się swymi „osiągnięciami” są nieznani bliżej robotnicy z Fabryki Octu w Białymstoku. Oto w dniu 12 bm. około godziny 16 jechał ulicą Proletariatu samochód wyżej wspomnianej Fabryki Octu załadowany pustymi butelkami i stoikami przeznaczonymi do pakowania octu i musztardy.

Robotnicy-rekordziści wynaleźli ciekawą zabawę. Chwyfali

po kolei butelki i walił je z hukiem o jezdnię, ciesząc się brzękiem tłuczonych butelek. Zabawa owszem, owszem. Szkoda tylko, że nie znamy nazwisk tych swolistych rekordzistów tłuczących butelki, bo zachodzi obawa, że ktoś inny może sobie przypisać tak wspaniałe osiągnięcia w niszczeniu mień społecznych, z krzywdą właściwych autorów „zabawy”. Może nam w tym zechce wspomóc dyrekcja Fabryki Octu i Musztardy i ustali nazwiska tych swolistych rekordzistów. Bo szkoda byłoby niepowetowanej, gdyby tak „zasłużona” nazwiska pozostały w cieniu. (4586)

Na podstawie korespondencji opracował ZGRZYT

Rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa wśród pracowników pocztowych

W Białymstoku odbyła się I Okręgowa Konferencja delegatów Zw. Zaw. Pracown. Poczty i Telekomunikacji, na którą zjechali się z całego województwa przewodniczący rad miejscowych, kierownicy urzędów pocztowych i placówek PPK „Ruch”.

W prezydium zasiadli obok przedstawicieli partii i organizacji społecznych, sekretarz Zarządu Głównego Związku Pocztowców tow. Sienkiewicz, przewodniczący Zarządu Okręgowego tow. Marcinowski, dyrektor Poczty tow. Chlebowski, przodownik pracy tow. Sywno i inni.

Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności Zarządu Okręgowego wygłosił tow. Marcinowski. Z referatu wynika, że Zarząd Okręgowy ma pewne osiągnięcia w swej pracy, mimo kil-

kakrotnych zmian personalnych, jakie nastąpiły w czasie kadencji.

Daje się zauważyć zwłaszcza rozwój współzawodnictwa. W I kwartale ub. roku współzawodniczyło 75 proc. ogółu pracowników, natomiast liczba współzawodniczących w IV kwartale wzrosła do 83,2 proc. Dzięki wzrostowi liczby współzawodniczących plan główny usług pocztowych wykonano przedterminowo, a dodatkowa praca przyniosła 55,144 zł oszczędności. We współzawodnictwie w ciągu 4 kwartałów brało udział 546 osób indywidualnie i 73 zespoły. Na nagrody za współzawodnictwo wypłacono ponad 90 tys. złotych.

Rozwija się również ruch racjonalizatorski. Z 27 wniesionych pomysłów racjonalizatorskich kilkanaście zastosowano. Racjonalizatorów nagrodzono premiami pieniężnymi, a trzech spośród nich odznaczono odznakami „Racjonalizatora Produkcji”.

Zarząd zanlebał nieco sprawy kulturalno-oświatowe, co daje się szczególnie zauważyć na przykładzie działalności świetlic, która nie stała na poziomie z braku wykwalifikowanych kierowników. Spośród 25 świetlicowych przescholono tylko 5 i to było głównym powodem niedociągnięć.

Ze sprawozdania wynika, że Zarząd Okręgowy nie zaw sze dobrze pracował. Potwierdziła to również dyskusja. Nie zwracano uwagi na pracę kół sportowych i pracę młodzież, a rady miejscowe mało interesowały się pracą sportowych brygad młodzieżowych.

Po zakończeniu dyskusji w wyniku przeprowadzonych

wyborów do Zarządu Okręgowego weszli: Irena Gieriatowska — jako przewodnicząca, Grzegorz Omelantuk — sekretarz, a na członków Miłkołaj Tyszk, Eugeniusz Pietrasiewicz i Matylda Rzedzian.

W rezolucji podjętej na konferencji zebrani popieili ludobójców anglo-amerykańskich stosujących broń bakteriologiczną w Harel i greckich monarcho-faszystów — morderców Belojannisa i jego współpracowników.

Na zakończenie konferencji nastąpiło odsłonięcie sztafetu związkowego. (js)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, cieśli i pracowników niewykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudniał Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Oleku, woj. białostockie. Zakwaterowanie i zwrot kosztów podróży zapewnione. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie (prac. wykwalifikowanych przysługujące delegacji). Zgłaszać się w B.P.P. w Oleku ul. Stalingradzka 22. K 72-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby
ZGUBIONO stempel: „Stołówka Nr 4 P.S.S. w Białymstoku”. g 529-1
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Pluszu na nazwisko Gombrowska Anastazja, Białystok, Młynowa 33. g 520-1
ZGUBIONO kartę meldunkową Nr IV 37489, książeczkę wojskową Nr 0637672, książeczkę członkowską ZSCh na nazwisko Marczuk Stanisław, zam. Grodzisk k/Siemiatycz, pow. Bielsk Podlaski. g 525-1
ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 3149 na nazwisko Grądzki Zygmunt, zam. we wsi Kurbany, gm. Jedwabne, pow. Łomża. g 525-1
ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 14 IX 76049, książeczkę wojskową Nr 0637672, książeczkę członkowską ZSCh na nazwisko Marczuk Stanisław, zam. Grodzisk k/Siemiatycz, pow. Bielsk Podlaski. g 525-1
ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 1 V 1205 na nazwisko Makowska Celina, Makowickie. g 523-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Perkowska Leokadia Perki Franki, gm. Sokół, g 618-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Włocławku Elkim na nazwisko Rafalewicz Anna, zam. w Włocławku. g F/1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową Nr 2972 na nazwisko Wądołowska Jadwiga, Jedwabne, pow. Łomża. g 523-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Elk, kartę meldunkową, kwity podatkowe na nazwisko Chyc Władysław, zam. Białaszevo. g 527-1

Nauka

Trzymiesięczna nowoczesna korespondencyjna kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 55-0

Program radiowy na 29 kwietnia

Program I na fal 1322 m.
5.10 Aud. dla wst. 6.10 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 8.30 Pienią o pokój. 9.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 10.55 „Wiosna” — odcinek opowiadania. 12.45 „Na swą własną nutę”. 16.40 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry tanecznej NRD. 17.25 „Historia muzyki polskiej”. 18.50 „Bolesław Bierut” — życie i działalność. 19.30 Klasyk — 50 lat działalności. 20.30 Narodny na wioleczelę. 20.30 Narodny Pierwszemu Obywatelowi. 20.45 Białoruskie pieśni ludowe. 21.00

„Odezw na murze” — słuchawisko.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 15.00, 20.00.
Program II na fal 297 m.
15.10 „Zapomniana wieś” — odcinek powieści. 17.45 Narodny Pierwszemu Obywatelowi. 18.00 Muzyka ludowa. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.25 Włodowiec sportowe. 21.30 „Bolesław Bierut” — życie i działalność. 22.05 Aud. literacka. 22.30 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Dawna wioska muzyka kameralna.
Dzienniki: 6.30 i 21.00.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-34, centrala 27-47, dział partyjny 24-20, miejski 26-32.
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, na konto PKO Nr XII — 1748110, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 13772110.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Karty ONP w Białymstoku Nr 337-111127.
Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T 3-10394

W krajach zakutych w kajdany

1 Maja 1952 roku klasa robotnicza krajów kapitalistycznych dokona przeglądu sił, podsumuje wyniki stoczonych bitew. Będzie to, jak co roku, mobilizacja sił do nowych kampanii, do nowych walk, manifestacja bojowości i rewolucyjnej woli walki o władzę, o zabezpieczenie pokoju.

Długa, pełna chwały, pełna rewolucyjnego patosu historia obchodów pierwszomajowych jest historią wzrostu świadomości klasowej mas pracujących. 1 Maja jest świętem klasy prowadzącej całą ludzkość ku lepszej i godnej przyszłości.

Każde święto pierwszomajowe wzbudzało wściekłość i zwierzęcy strach u burżuazji. Kiedy 1 Maja 1890 roku po raz pierwszy w dziejach świata wyszły na ulice miast setki tysięcy robotników, rządy ówczesnej Europy przygotowały przeciwko nim koncentrację całych brygad policji i dywizji wojsk. „Zołnierze stoją w pogotowiu” — pisała 1 Maja 1890 roku wiedeńska „Freie Presse”. „Najmniejsza zgromadzenia będą natychmiast rozpadane. Użyci zostaną wszyscy policjanci miejscy, agenci policji tajnej i mundurowej, jak również policji obywatelskiej; ponadto będzie stała w pogotowiu kawaleria i piechota gwardii państwowej” — zapowiadała monarchistyczna — klerkalna gazeta „Le Gaulois”.

Nie nie było jednak w stanie powstrzymać robotników Niemiec, Austrii, Włoch, Anglii, Francji, Hiszpanii, Szwecji, Danii, Norwegii i Polski. Pod wrażeniem potęgi manifestacji 1 maja 1890 r. pisał Engels:

„Gdyby Marks był jeszcze razem ze mną, żeby widzieć to na własne oczy!”

Przeciw klasie robotniczej, demonstrującej 1 Maja swą międzynarodową solidarność, wysyłała burżuazja nie tylko policję i wojsko. W imieniu burżuazji, w obronie interesów burżuazji ruszyli jej agenci, reformiści, prawnicy socjaliści z kierownictwa II Międzynarodówki. Oni to starali się stępić bojowe ostrze obchodów pierwszomajowych. Dziś również imperializm amerykański utrzymuje i opłaca sforę prawników socjalistów, którzy pomagają mu w przygotowywaniu wojny, którzy pragnęliby zaszczerpić masom pracującym nieważność do pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu i całego obozu pokoju.

Daremne są jednak ich wysiłki. 1 Maja 1952 roku święcić

będzie międzynarodowa klasa robotnicza w warunkach wzrostu i krzepnięcia sił pokoju demokracji i socjalizmu. 1 Maja 1952 r. robotnicy na wszystkich kontynentach wszyście będą świadomi faktu, że stary świat, świat kapitalizmu, nędzy, wyzysku i wojny rozkłada się coraz bardziej. Masy pracujące krajów kapitalistycznych wzrosną po raz 63 w historii ruchu robotniczego czerwone sztandary, manifestując wolę walki o chleb, pracę i pokój, o wolną i suwerenną ojczyznę, o zwycięstwo socjalizmu. Na czele tej walki stoi awangarda proletariatu — partie komunistyczne.

Robotnicy w krajach imperialistycznych obchodząc 1 Maja w warunkach gwałtownego spadku swojej stopy życiowej. Powodem gwałtownego zubożenia mas pracujących krajów kapitalistycznych jest szaleńcza polityka garstki amerykańskich, angielskich, francuskich milionerów i miliardów, którzy tuczą się na nędzy mas pracujących.

Tak np. rządy Labour Party, a następnie konserwatystów narzuciły masom pracującym W. Brytanii olbrzymi program zbrojeń. W ciągu trzech lat rząd Churchilla ma wydać 5 miliardów 200 milionów funtów szterlingów. By uzyskać niezbędne fundusze na zbrojenia, obcięto w budżecie angielskim poważne sumy przeznaczone poprzednio na oświatę, ochronę zdro-

wia i budownictwo mieszkaniowe. Z takim samym programem jak rząd Churchilla w Anglii, wystąpił kolejny premier Francji oraz premier Włoch de Gasperi i takie same są również skutki polityki: zubożenie mas pracujących, przerzucenie na barki ludu pracującego wydatków na przygotowania do wojny agresywnej.

1 Maja tego roku klasa robotnicza wystąpi przeciwko postępującej faszyzacji krajów kapitalistycznych. Tam bowiem, gdzie przygotowuje się wojnę, nieuchronnie wkrocza na arenę polityczną faszyzm. Imperialiści amerykańscy wcale tego nie kryją, że w ich oczach najbardziej cenione są najkrwawsze reżimy. Stąd poparcie, jakiego udzielają greckim monarchom - faszyzmem, mordercom Nikosa Belojannisa oraz frankistowskiemu i titowskiemu katom.

Mimo wzrastającej fali faszyzmu, mimo wzrastającej awanturności imperializmu amerykańskiego, mimo wciąż wzrastającej nienawiści finansjery międzynarodowej do mas pracujących, a zwłaszcza do klasy robotniczej, niepowstrzymanie wzrasta siła i wpływ partii komunistycznych we wszystkich krajach imperialistycznego świata. Niepowstrzymanie zacieśnia się więź i łączność między partiami komunistycznymi, a szerokiemi rzeszami społeczeństwa krajów kapitalistycznych, walczących

przeciw okupacji amerykańskiej, przeciw przygotowaniu wojennym.

Krzepnie jedność działania mas pracujących w walce o chleb, wolność i pokój. Włoszech w trakcie walk przeciw redukcjom, przeciw zamknięciu przedsiębiorstw przez myślowych, o wykorzystanie całego potencjału produkcyjnego przedsiębiorstw włoskich powstają komitety solidarności i komitety obywatelskie, w skład których wchodzi przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucji gospodarczych oraz różnych stowarzyszeń i partii. Symptomatyczna jest również sytuacja przedwyborcza we Włoszech południowych. Ognia dokoła burżuazyjnych partii, republikańskiej i socjaldemokratycznej, odmówiły poparcia swemu kierownictwu wówczas, kiedy podpisało ono układ o zawarcie bloku wyborczego z faszystami spod znaku de Gasperiego i z monarchistami. We Włoszech południowych rodzi się potężny ruch bezpartyjnych, którzy popierają patriotyczne postulaty wysunięte przez Komunistyczną Partię Włoch.

Światem imperialistycznym wstrząsają raz po raz potężne fale ruchu strajkowego, świadczące o zaostreniu walki klasowej oraz o zdecydowaniu mas ludowych krzyżujących zbrodnicze plany imperialistów. Ostatnio na przykład w Stanach Zjednoczonych strajkowały setki tysięcy robotników przemysłu stalowego tego węgla dla zbrojeń przemysłu. Olbrzymie rozmiary przybrała również fala strajków w Japonii, będącej, jak wiadomo, jedną z głównych baz amerykańskich na świecie.

Przeciwko międzynarodowej klasie robotniczej nasyła amerykańscy monopolisci prawników socjalistów, trockistów i titowców. Sięgają do najczarniejszych broni, do najpotworniejszych oszczerstw i kłamstw, byle tylko oderwać masy od walki o pokój i o niezawisłość narodową.

Te manewry imperializmu nie osłabiły w żadnej mierze niezłomnej wierności mas pracujących krajów obozu imperialistycznego do idei marksizmu - leninizmu, ich przywiązania do Związku Radzieckiego. W krajach zakutych w kajdany kapitalizmu, podobnie jak w świecie, który rzucił już kajdany, dzień 1 Maja obchodzony będzie pod sztandarami MARKSA, ENGELSA, LENINA, STALINA.

Marian Preis

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT



Kolarze drużyny zagranicznych, które przybyły już do Warszawy na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, odbyli treningi na trasach pierwszego i drugiego etapu. Na zdjęciu: Grupa kolarzy NRD w drodze powrotnej z treningu na trasie pierwszego etapu. CAF — fot. St. Wdowiński.

Ponad 1000 zawodników startowało w masowych wyścigach kolarskich w woj. białostockim

W niedzielę 27 bm we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa odbyły się masowe zawody kolarskie symbolizujące V Wyścig Pokoju.

Bieg kolarski w Sokółce odbył się na dystansach 10 i 25 km. Ogółem startowało 33 zawodników.

Do zebranych zawodników i publiczności przemówił wiceprzewodniczący Powiatowego Komitetu Obronców Pokoju ob. Szuster, który w krótkich słowach nakreślił znaczenie wyścigu na tle obecnej sytuacji międzynarodowej.

Z kolei nastąpił start zawodników.

W grupie juniorów na dystansie 10 km pierwsze miejsce zajął Szumiński w czasie 22:54,2 min., drugie Łukasiewicz z czasem 23:02,2 min. Na trzecim miejscu przybył Noronko z czasem 23:04 min.

W grupie seniorów na dystansie 25 km pierwszym był Korzeniński z czasem 68 min., drugim Wierzbę 68:02 min.

Zespołowo pierwsze miejsce i puchar przechodził ufundowany przez Prezydium PRN zdobyła Zasadnicza

Szkoła Metalowa. Drugie miejsce zajęła Szkoła Ogólnokształcąca w Sokółce.

W Augustowie startowało ogółem 104 zawodników. W grupie juniorów I miejsce zajął Lucjan Gulan, drugie Stanisław Bobkowski.

W grupie seniorów na dystansie 25 km pierwszym był Grochowski, drugim Jerzy Miros.

Po zakończeniu zawodów odbyło się uroczyste wręczenie cennych nagród najlepszym zawodnikom startującym w wyścigu. M.in. zwycięzca wyścigu na dystansie 10 km Lucjan Gulan otrzymał detektor.

W powiecie wysoko-mazowieckim startowało 37 zawodników. Kołneńskim — 125, suwalskim — 114, grajewskim — 15, łomżyńskim — 46, oleckim — 20, białskim — 346 i goldapskim — 36. Ogółem w całym województwie startowało 1039 kolarzy w tym 40 kobiet.

W pracach przy organizowaniu wyścigu w Goldapi duże zasługi położył pod Czesaław Spychała z miejscowej jednostki wojskowej, a w Białym Podl. należy wyróżnić ob. Żyźniewskiego z Prezydium PRN.

(j)



Lud pracujący Francji protestuje przeciwko olbrzyimemu budżetowi wojennemu, nakładającemu nowe ciężary na francuskie masy pracujące. W czasie wiecu w zai adach Schmid i Bruceton (Genville) robotnicy głosowali jednomyślnie za wnioskiem, wyrażającym protest przeciwko wkręceniu nowego Wehrmachtu oraz za żądaniem zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Na zdjęciu: Robotnicy głoszą na rezolucję.

Fot — CAF

(1)



W ZARANIU

Daremnie staralibyśmy się odgadnąć, kto pierwszy położył kamień węgielny pod osiedle tutaj pod Meziwratami, na kruszącym się grzbiecie wznieślenia, nad mokradłami, nad wilgotnymi kotlinami i dolinami. Byli to ludzie, którzy pozostawili po sobie ślady chyba tylko w rysach twarzy i budowie ciała swych dzieci i wnuków; tropiciele zwierza, zbrojni w oszczep i topór, które otrzymali za rysy skóry na Sołnym Trakcie, na drodze kupców i rozbójników.

Siedząc tę, na szczycie wzgórza, wśród skał i moczarów, założyli ludzie dzicy, którzy z rozkoszą kładli strzałę na cięciwę, w zagłębienie pośrodku wygiętego preta, ludzkie o wieczne zakrwawionych paznokciach, o rękach czarnych od przegubów aż po łokcie, patrzący ostro i nienawistnie spod szczeciastych brwi.

Potomkowie barczystych pasterzy z równin, na których nie zdołały rozprzestrzenić się lasy, błękitnooczy rolnicy i hodowcy bydła wyparli tych łowców na wzgórze między buki i leszczyny, na płaszczyste wydmy, gdzie rosła czerwono-kora sosny, świerki i jodły, gdzie sterczała drzewa tak wysokie, że na nich chmury zawisały.

To ród łowców dzikiego zwierza położył fundamenty owej budowli na kregosłupie okolicy, znaczącym się ostro między dwiema wstęgami rzek: zielonej Sazawy i białej, o wiele potężniejszej Wełtawy.

Jednakże w miarę jak wzrastała liczba wiecznie łaknących gardeł, zmniejszała się ilość zdobyczy w przełęczach i na szczytach gór i coraz mniej obficie łowy zmuszały koczowniców do zejścia na niziny, skąd wyszli ich pradziadkowie, w doliny nisko ściełającym się dymom chat, do zagrod z pali i do stajen, cuchnących gnojem.

Mieszkali tam w cudzych obejściach.

Mieszkali tam zdani na łaskę i niefaskę.

Tym zaś z młodych łowców, którzy nie mogli przyzwyczaić się do nizin, zaduchu roboty i mierzwy, którzy wracali w góry, zazwyczaj towarzyszyły dziewczęta z krowami i byczkami, z beczkami jagniętami i z ziarnem w faldach litanych płacht; potem na pochylonych wzgórz szerzyły się pożary. Podpalali gęstwinę ostrej i buków, smolne sosny, poznacone na odłomkach moczem wilków. Płonęły prastare smrek, jodły i wspaniałe jawory. W dym i popiół zamieniały się zbrocza wzgórz aż po mogiły, usypywane na wierzchołku.

Wysoko, na same szczyty wzgórz wynosili synowie swych zmierzających ojców, aby nawet po śmierci mogli rozglądać się po wznieśleniach okolicy, w której kochali się ze swymi żonami, w której po ciężkich zimach witali wiosny, w porannych ciepłych oparach i mgłach zabijali zające w legowiskach, tropili jelenie i mocowali się z niedźwiedziami, strzelali dosięgali łań i z grabowych gałęzi stracali ciętrzewie i gluszcze.

Płonęły wierzby, klony, modrzewie i dęby; zwężone padały i rozsypywały się w proch.

Aż do ziemi i kamieni, nawarstwionych na grobach przodków, dolatywało tchnienie żaru, który siedliska jeleni i gołębi obracał w pustę polany; mąż i niewiasta wybrali odłami skał i zbrudziłi potem ziemię zaostrozonymi kolkami.

Stare ostępy łowieckie powołał z trudem, w pocie czoła zamieniali w orne ziemie, stare życie w nowe, którym wszędzie, gdzie spojrzysz, nawet gdybyś najdalej doszedł na pół-

noc i południe, z uśmiechem włada młody wieśniak ze wsi Stadnice, ksaże w białej płótniance, w słomianych łapciach, jeżdżący na białym żrebcu.

Chata z drzewa i stajnia z łożyny i darni stały na górze nad zielonym pasem traw, obwiedzionym palmami i chołną.

Nowe zboża dają chleb, gdy się tylko zbliża jesień.

A w zimie mężczyźni i karmiąca dzieci niewiasta będą bezpiecznie siedzieć przy ognisku i marzyć o lecie, które odeszło, ale znów powróci; jadła jest dosyć, mąki i chleba, wlecie też jest wełny zamiast skór na przyodziewek.

— Leż, mężu — zdaje się mówić czoło żony. — Wygrzewaj sobie kolana i grzbiet i dłońe przy migotliwym płomieniu kominika; minęły dni twej tułaczki.

Patrz, nauczyłem cię wreszcie żyć. Odpoczywaj w zimie i dziękuj za to cniomom mych mądrych ojców! Jedz chleb i zacierz z maki i mleka. Leż na skórkach przy ognisku, odpoczywaj. Nie musisz już wychodzić na mroź i niepogodę.

Mąż jednak, ze strzałami w ręku i z kijem lub nożem myśliwskim u boku, znów zbierał się do wyjścia, szukał śladów łap i pazurów na błotnistej lub zaśnieżonej ziemi; żona zaś za każdym razem, gdy długo nie wracał, bała się, aby nie zabłądził, nie odniósł rany lub nie zginał.

Mąż odchodził, a żona go oczekiwała. Czekala nań w słynym świetle zamierającego dnia i w ciemne wieczory przed progiem chaty. Patrzyła tęsknie i nasłuchiwała z napięciem, trzymając dziecko w ramionach. Czy odezwie się jego krok i głos?

Obawiała się o życie łowcy, przepelniał ją strach przed tchnieniem nocy pełnej tajemnic.

Uśmiechała się na jego widok.

Tak samo po wyjściu za mąż czekały jej córki na swych mężów-łowców — na wzgórzach i w górach pośród wyrębów i lasów — tak samo czekały jej wnuczki i prawnuczki. Bały się nocy i uśmiechały się, gdy mężo-

wie wracali, gdy wreszcie zabrzmiały ich kroki i doleciał ich szorstki głos.

Niespokojna krew starych tropicieli krążyła w tyłach młodzieńców surowego pagórkowatego kraju, chłopców i mężczyzn, którzy zawsze namletnie oddawali się łowom, a w dole po wsiach całkiem niepotrzebnie wywoływali kłótnie i bojki; chepli się zrzecznością i siłą, wynosili się nad synów rolników i hodowców bydła, gancarzy, tkaczy i węglaarzy, ale wraz z nimi posłusznie i wesoło chadzali na wojny białe i szare, których im ksaże ich i król wskazał jako nieprzyjaciół.

W bitwie pod Chłumcem z wojskami wielkiego Lothara pod bohaterskim Sobiesławem *) brał udział Zdik z Buchowa i tam poległ. Wojsko złożone z chłopów pokonało przeciwnika, pieśń rozbrzmiała jak kraj cześci długi i szeroki, ale Zdik nie żył i nie już nie słyszał.

W wojsku Władysława Drugiego **, pod chorągwią Beneszców z rodu Odrzywosów, płałował na Węgrzech w okolicach Budy Czysta z Buchowa, po powrocie zaś udał się z towarzyskami szukać nieprzyjaciół. Przekradł się przez ciemne szumawskie bory do Bawarii, potem udał się wzdłuż Dunaju, potężnej rzeki, często szumiącej tak, że nie słyszeli własnych słów. Przeszli niebotyczne Alpy, surowe, pełne wyjących wiatrów, zimne nawet wtedy, gdy świeciła słońce — nawet w żarze lata nie taja ich lodowe szczyty! — i dostali się do krainy uśmiechniętej wiosny, nad Jezioro Garda. Ach, piękność tej krainy! Ach, te bogactwa nieznanymi słodkimi owocami na polskujących gałęziach! Ach, ta smukłość ciał dziewczęcych i powab ich łód!

Na błękitnych i zielonych przegach długo leżeli pod namiotami. Wysoko błękitne ognie, podniecające drzewami z palących olej, a wesołe okrzyki i dźwięki fletów przygrywających do tańca rozlegały się do późna w noc.

*) Sobiesław I — ksaże czeski z rodu Przemyślidów (1125—1140).
**) Władysław II (1140—1173) — następca Sobiesława I. (Przyp. tłum.).

(Dalszy ciąg nastąpi)